Cena numeru 3 zł

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) | PONIEDZIAŁEK 28 LISTOPADA 1949 ROKU | Nr 327 (1251)



Prezydent RP Bolesław Bierut wygłosił przemówienie powitalne na Kongresie Zjednoczeniowym Stronnictw Chłopskich

Zwarty front chłopów polskich

w sojuszu z polską klasą robotniczą wzmacnia siłę Polski Ludowej

Razem walczymy o lepszą przyszłość i pokój

Przemówienie Prezydenta RP Bolesława Bieruta wygłoszone na Kongresie Zjednoczenia Ruchu Ludowego w dniu 27 listopada rb.

Obywatele! Delegaci Kongresu! Bracia chłopi!

Cała Polska wita z radością i głębokim uznaniem zjednoczenie się stronnictw chłopskich. Po wielu latach wewnętrznego rozbicia Zjednoczone Stronnictwo Ludowe staje się wielką, zwartą i jednolitą chłopską organizacją polityczną. Jesteśmy wszyscy przekonani, że jedność ruchu ludowego będzie odtąd trwała i niewzruszona.

Jest to ważne i doniosłe nie tylko dla mas chłopskich, ale i dla całego narodu. Sam fakt zjednoczenia stronnictw ludowych wzmacnia podstawy polityczne naszego Państwa Demokracji Ludowej. Sojusz robotników, chłopów i inteligencji pracującej — fundament naszej władzy ludowej — zacieśnia swą zwartość organizacyjną, a tym samym wzmacnia swą siłę. Nie ulega również wątpliwości, że zjednoczenie ruchu ludowego lepiej i skuteczniej wpływać będzie na ogólny rozwój życia społeczno-politycznego wsi polskiej.

Wrogowie ludu pracującego, obszarnicy, kapitaliści, ich agenci w rodzaju mikołajczyków czy korbońskich usiłowali zawsze i usiłują wszędzie, gdzie mogą to czynić, rozszczepiać, dusić, podrywać, hamować we wszelki sposób ruch ludowy i jego rozwój. **W Polsce Wyzwolonej, wolnej od wielkich obszarników i wielkich kapitalistów, trzeba czynić wszystko, co tylko jesteśmy w stanie czynić, aby wzmacniać, rozwijać i podnosić na coraz wyższy poziom ruch ludowy.**

Lud pracujący — gospodarzem własnego kraju

Największym i najważniejszym zadaniem władzy ludowej w Polsce jest to, **aby wciągać do świadomego życia społecznego i politycznego, do najczynniejszego w nim udziału jak najszersze, wielomilionowe masy ludu pracującego miast i wsi. Udział mas pracujących w życiu społeczno-politycznym naszego kraju, rola tych mas w działalności państwa, w kształtowaniu gospodarki i kultury narodu, są dziś tysiąckrotnie większe i znaczniejsze niż w jakimkolwiek okresie historii.**

Lud pracujący po raz pierwszy w dziejach Polski, poczuł się twórcą i gospodarzem własnego kraju, jedynym i rzeczywistym sternikiem jego losów, wielkim budowniczym jego przyszłości. Jest to fakt namacalny niemal i oczywisty, którego tylko ślepcy i wrogowie ludu, wyzyskiwacze i reakcjoniści nie chcą dojrzeć i zrozumieć.

Czyż byłaby w stanie Polska podźwignąć się tak szybko z potwornych ruin i zniszczeń, gdyby nie to wielkie poruszenie społeczne i polityczne, gdyby nie olbrzymia aktywność i entuzjazm mas pracujących, jakie wzbudziła władza ludowa, jakie dała milionom ludzi pracy świadomość objęcia władzy przez lud pracujący? Czyż moglibyśmy wykonać na 2 miesiące przed terminem tak poważny i śmiały w swym zasięgu Trzyletni Plan Odbudowy, gdyby nie było świadomej woli mas pracujących, gdyby nie zapał, aktywność i ofiarność społeczna ludu pracującego miast i wsi?

Doniosłe wyniki wielkiej Reformy Rolnej

Tylko wstecznicy, zaślepieńcy i wrogowie ludu nie mogą lub nie chcą dojrzeć i zrozumieć wielkiej, przełomowej, historycznej i rewolucyjnej wymowy tych faktów. Pięć lat temu, gdy rozpoczynała się w Polsce wielka Reforma Rolna, gdy folwarki obszarnicze obejmowali chłopi i robotnicy rolni — cała reakcja rodzima i obca przepowiadała Polsce głód i zgubę. Straszono naród, że możliwości produkcyjne rolnictwa bez wielkiej własności obszarniczej katastrofalnie spadną.

Ale okazało się, że mimo olbrzymich spustoszeń, dokonanych przez okupanta w rolnictwie, wartość produkcji rolnej, roślinnej i zwierzęcej, średnio na jednego mieszkańca wynosi obecnie o 12 proc. więcej, niż przed wojną (oklaski). **W ciągu ostatnich 3-ch lat ogólna wartość produkcji rolnej wzrosła o 68 proc., przy czym produkcja roślinna wzrosła o 62 proc., a zwierzęca o 81 proc. Natomiast przed wojną, w okresie gospodarki obszarniczej, wartość produkcji rolnej wzrastała minimalnie.**

Pozbycie się klasy wyzyskiwaczy podniosło zdolność wytwórczą rolnictwa

Przytoczę kilka niezwykle pouczających cyfr.

Gdybyśmy poziom produkcji ważniejszych płodów roślinnych i zwierzęcych przerachowali przeciętnie na głowę ludności, to otrzymamy następujący obraz: przyjąwszy stan przed pierwszą wojną światową za 100, po wojnie wynosił on 76, zaś przed drugą wojną światową, tzn. w 1938 roku — 85, czyli, że **gospodarka obszarniczo-kapitalistyczna w ciągu 20-lecia między dwiema wojnami nie była zdolna zabezpieczyć nawet tego poziomu produkcji rolnej na głowę ludności, jaki był przed pierwszą wojną światową. Wynika z tego, że pozbycie się klasy obszarniczej przyniosło narodowi wielką ulgę i nie osłabiło, lecz PODNIOSŁO ZDOLNOŚĆ WYTWÓRCZĄ POLSKIEGO ROLNICTWA, ZABEZPIECZAJĄC WYŻSZY POZIOM PRODUKCJI ROLNEJ NA GŁOWĘ LUDNOŚCI NIŻ BYŁ PRZED WOJNĄ.**

Przed 5 laty — m. in. na posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej w Lublinie — przedstawiciele mikołajczykowskiego odłamu w ruchu ludowym dowodzili, że rozdanie ziemi małorolnym chłopom i robotnikom rolnym powiększy nędzę wsi i spowoduje ruinę rolnictwa. Proponowali oni, ażeby rozdać ziemię tylko bogaczom wiejskim i w ten sposób zabezpieczyć towarowość gospodarstw rolnych, niezbędną dla wyżywienia miast. **Władza ludowa, oparta na sojuszu robotniczo-chłopskim, odrzuciła precz te żądania spekulacyjne bogaczy wiejskich i oddała ziemię chłopom bezrolnym, małorolnym i średniorolnym** (oklaski).

Wieś dźwiga się na wyższy poziom dobrobytu i kultury

Dziś możemy śmiało stwierdzić, że program władzy ludowej okazał się słuszny, że oddanie ziemi chłopom bezrolnym, małorolnym i średniorolnym, nie zaś bogaczom wiejskim przyniosło wielką ulgę masom pracującym wsi i nie osłabiło, lecz podniosło zdolności wytwórcze polskiego rolnictwa! (Oklaski). Produkcja i spożycie płodów rolnych jest już dziś w przeliczeniu na głowę ludności o 12 proc. **wyższe niż przed wojną,** mimo bez porównania większych zniszczeń, od tych, które przyczyniła rolnictwu pierwsza wojna światowa. **Tempo wzrostu produkcji rolnej** było w ciągu minionych 3 lat znacznie szybsze od przeciętnego tempa wzrostu w okresie przedwojennego dwudziestolecia. TAKI JEST DRUZGOCĄCY DLA GOSPODARKI OBSZARNICZO-KAPITALISTYCZNEJ WYNIK PORÓWNANIA Z GOSPODARKĄ W WARUNKACH WŁADZY LUDOWEJ, W WARUNKACH REALIZACJI PROGRAMU SOJUSZU ROBOTNICZO-CHŁOPSKIEGO.

Milionowe masy chłopskie, wynędzniałe i półgłodne w Polsce obszarniczo-kapitalistycznej, **wydźwignęły się już dziś na wyższy poziom warunków bytowania i dzięki polityce rządu ludowego nie grozi już rodzinom chłopskim głód na przednówku, jak dawniej.**

Jakiż obraz zniszczenia przedstawiał pięć lat temu przemysł. Obszarnicy, kapitaliści i ich agenci przepowiadali, że władza ludowa **nie potrafi** pokierować produkcją wielkich zakładów przemysłowych, że bez kapitalistów i bankierów, bez pożyczek zagranicznych i bez opieki międzynarodowych trustów kapitalistycz-

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Armia Polska wiernie i czujnie strzeże

pokojowej pracy naszego ludu, jego praw i swobody

Przemówienie Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego na Kongresie Zjednoczeniowym Stronnictw Chłopskich



Obywatelki i Obywatele delegaci! Bracia i siostry!

W imieniu Wojska Polskiego i swoim własnym witam najserdeczniej Kongres Jedności Ruchu Ludowego i życzę wam owocnych obrad ku pożytkowi Rzeczypospolitej.

Wojsko Polskie to krew z krwi i kość z kości ludu polskiego i każde wydarzenie, które przyczynia się do wzmocnienia sił ludu pracującego, do ugruntowania jego zwartości i jedności, witane jest w naszych szeregach z żywą radością.

W doniosłym fakcie zjednoczenia ruchu ludowego widzimy dalsze wzmocnienie zwartości politycznej mas ludowych pod sztandarem wolności i postępu społecznego. (Oklaski).

Zwartość ta posiada ogromne znaczenie również dla sprawy obronności kraju i jego bezpieczeństwa.

Zjednoczenie ruchu ludowego w oparciu o granitową zasadę sojuszu robotniczo-chłopskiego ułatwi walkę mas pracujących przeciwko kapitalistom i agenturom imperializmu o pokój i postęp, o słoneczne jutro ludu pracującego, o ustrój pełnej sprawiedliwości społecznej. (Oklaski).

Sojusz robotniczo-chłopski, stanowiąc niewzruszoną zasadę władzy ludowej w naszym kraju, jest jednocześnie czynnikiem siły naszego wojska.

Armia nasza, związana najgłębszą więzią braterstwa broni i ideologii z potężną Armią Radziecką, wiernie i czujnie strzeże pokojowej pracy naszego ludu, jego praw i swobody! (Oklaski).

Zrodzona na polach bitew głęboka przyjaźń i sojusz Polski ze zwycięskim Związkiem Radzieckim oraz bratnimi krajami demokracji ludowej, zabezpiecza dalszy, szybki rozwój i rozkwit naszej wyzwolonej Ojczyzny, niepodległość naszego narodu, nienaruszalność naszych granic na Odrze i Nysie. (Huczne oklaski).

Potęga Związku Radzieckiego zadecydowała o klęsce imperializmu hitlerowskiego, a dziś krzyżuje zbrodnicze plany amerykańskich i angielskich podżegaczy wojennych i ich sługusów w Niemczech Zachodnich.

W oparciu o tę socjalistyczną potęgę i o twórczy wysiłek milionowych mas ludu pracującego miast i wsi, skupionego wokół naszego rządu robotniczo-chłopskiego, z ufnością patrzymy w przyszłość naszego mężnego, pokój i wolność miłującego narodu! (Oklaski).

Obywatele delegaci! Możecie być pewni, że żołnierze polscy, wasi bracia, godnie spełnią swój obowiązek obrony pokoju i wolności narodu polskiego! (Oklaski).

Niech żyje jedność ruchu ludowego i sojusz robotniczo-chłopski! (Okrzyki: Niech żyje Marszałek Polski Konstanty Rokossowski! Zebrani powtarzają wielokrotnie okrzyk: Niech żyje!)

Niech żyje Polska Ludowa i Jej Prezydent — Bolesław Bierut! (Wszyscy wstają i wznoszą okrzyki: Niech żyje!)

Hutnicy podejmują zobowiązania

dla godnego uczczenia 70 rocznicy urodzin Wodza międzynarodowego proletariatu – Józefa Stalina

WARSZAWA (PAP) — W dalszych meldunkach o przygotowaniach do obchodu 70-ej rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina robotnicy, chłopi, pracownicy umysłowi i młodzież manifestują swoje przywiązanie i wdzięczność dla Wielkiego Stalina — Wodza międzynarodowego proletariatu.

* * *

KATOWICE (PAP) — Apel górników śląskich, wzywający do uczczenia 70-ej rocznicy urodzin Generalissimusa Józefa Stalina przez podniesienie produkcji i rozszerzenie współzawodnictwa pracy, podjęli ostatnio hutnicy.

Na zebraniu w dniu 26 bm. robotnicy poszczególnych wydziałów huty „FLORIAN" postanowili szczególnie pilnie i starannie wykonywać swoje zadania produkcyjne, w okresie pozostałym do dnia urodzin Józefa Stalina.

Pracownicy stalowni zobowiązali się zakończyć przebudowę nowego pieca do 21 grudnia br., zamiast do 31 grudnia br.

Oddział koksowni postanowił przyśpieszyć zastosowanie pomysłu racjonalizatorskiego, dzięki któremu poważnie zwiększony zostanie ładunek węgla do komór pieców koksowniczych i podniesiona produkcja koksu.

Robotnik walcowni — Franciszek Kozioł, podejmując zobowiązanie ku czci Józefa Stalina, mówi: „Brygada, w której pracuję, wykonuje średnio ponad 20 procent swojej normy. Pracujemy możliwie jak najlepiej, właśnie dlatego, że mamy możność żyć w spokoju i pracować dla obozu pokoju, któremu przewodzi Wielki Wódz, opiekun robotników całego świata — Józef Stalin. Polepszeniem naszej pracy uczcimy rocznicę urodzin Józefa Stalina, którego życie przepojone jest troską i walką o nasze prawa i naszą przyszłość".

Przodownicy pracy mówią: „Dla uczczenia urodzin Generalissimusa Stalina ulepszymy pracę. Postaramy się skrócić czas transportu złomu i podnieść produkcję o 15 proc., w porównaniu z wrześniem, który był jednym z najlepszych miesięcy.

* * *

„W celu godnego uczczenia 70-ej rocznicy urodzin Generalissimusa Józefa Stalina — Wodza światowego frontu pokoju i postępu — piszą robotnicy kopalni „GENERAŁ ZAWADZKI" — postanawiamy zorganizować do 21 grudnia br. 10 nowych brygad produkcyjnych". Załoga huty „BAILDON" zobowiązała się skrócić o 2 miesiące terminy wykonania zamówień państwowych. W hucie „BANKOWEJ" robotnicy przygotowują podarunek w postaci przycisku na biurko. Podarunek przygotowany przez załogę huty „BĘDZIN" przedstawia postać, trzymającą gołębia pokoju i wieniec laurowy. Również robotnicy huty „ZYGMUNT" oraz hutnicy Zabrza wykonali pomysłowe podarunki, przedstawiające ich osiągnięcia produkcyjne.

W zwycięskim marszu Chińska Armia Ludowa u bram Czung-Kingu

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że Armia Ludowa zdobyła miasto Nanczuan na drodze Hunan-Seczuan i znajduje się o 20 kilometrów od tymczasowej siedziby władz kuomintangowskich Czung-Kingu.

W pobliżu miasta Liuczou (90 kilometrów na wschód od Czung-Kingu) odbyła się wielka bitwa, w której rozbite zostały dwie dywizje kuomintangowskie.

Komunistyczna Partia Anglii w obronie ludów kolonialnych

LONDYN (PAP) — W sobotę w pierwszym dniu obrad, po wysłuchaniu referatu politycznego sekretarza generalnego partii, odczytano dalsze depesze powitalne otrzymane od partii komunistycznych Finlandii, Szwecji, Indii, Unii Południowo-Afrykańskiej, Nowej Zelandii, Cypru, Triestu oraz Partii Pracy Albanii.

Następnie członek egzekutywy partii John Horner wygłosił przemówienie o wyzwoleniu ludów kolonialnych. Horner stwierdził, **że brytyjska klasa robotnicza posiada potężnych i życzliwych sobie sojuszników, w postaci narodów kolonialnych, walczących dziś przeciw imperializmowi i imperialistycznym agenturom.**

Fakt, że ruch narodowo-wyzwoleńczy w koloniach znalazł się dziś w pierwszych szeregach światowej walki o pokój i socjalizm, ma głęboki wpływ na najstarszą na świecie imperialistyczną potęgę — na Wielką Brytanię. **Imperialistyczny i przestarzały system gospodarczy W. Brytanii, który istniał jedynie kosztem wyzysku kolonialnego, stoi dziś w obliczu upadku.**

Razem budować będziemy Polskę Socjalistyczną

Sekretarz KC PZPR — tow. Józef Cyrankiewicz wita Kongres Zjednoczeniowy Stronnictw Chłopskich w imieniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Obywatele delegaci!

Dzień dzisiejszy — to wielki dzień w historii polskiego ruchu ludowego. Likwiduje się rozłam w ruchu ludowym, tym razem likwiduje się ostatecznie.

Zjednoczenie prawdziwe ruchu ludowego stało się możliwe dopiero w Polsce Ludowej.

Ruch robotniczy utorował masom pracującego chłopstwa drogę do zjednoczenia stronnictw ludowych. Państwo ludowe, rządzone przez masy ludowe z klasą robotniczą na czele, stworzyło warunki niezbędne do zjednoczenia. Sojusz robotniczo-chłopski i uznanie przodującej roli klasy robotniczej, stanowi tę podstawę ideologiczną, na której dokonywa się zjednoczenie.

Długa, trudna, ciężka i krwawa droga prowadziła masy chłopskie od zarania ich świadomej walki o swe prawa, do zwycięstwa władzy robotniczo-chłopskiej w Polsce Ludowej.

Dopiero z chwilą pojawienia się na arenie politycznej klasowego ruchu robotniczego, radykalny ruch ludowy znalazł prawdziwego sojusznika, który mógł go wyprowadzić na szerokie drogi walki o Polskę robotników i chłopów pracujących.

Sojusz robotniczo-chłopski stał się wtedy podstawą wszelkiej rzetelnej walki o sprawę chłopską. Stosunek do tego sojuszu stał się równocześnie sprawdzianem rewolucyjności i szczerości przywódców i działaczy ruchu ludowego. Rzecz jasna, że sojusz ten oznaczał rzeczywistą jedność w walce klasowej robotnika i chłopa pracującego, że sojusz ten oznaczał współdziałanie z rewolucyjnym odłamem ruchu robotniczego, to znaczy w Polsce międzywojennej z Komunistyczną Partią Polski i z masami robotników, zarówno komunistycznych, jak i socjalistycznych, walczących krwawo i bohatersko z jarzmem kapitalizmu i dyktatury sanacyjno-militarnej.

Ilekroć przywódcy prawicowi ruchu chłopskiego zdołali sprowadzić ruch chłopski na manowce rzekomej samodzielności, odrywając go od bazy sojuszu z robotnikiem, tylekroć staczał się ruch ludowy w objęcia reakcji, w przepaść polityczną, której na imię było pakt łanckoroński i chienopiast, Nowosielce, czy delegatura.

A kiedy pod presją mas chłopskich w okresie narastającego radykalizmu chłopskiego, zaostrzania się walki klasowej i potęgowania świadomości chłopa jednoczył się ruch ludowy, wtedy mnożyć się zaczęły od góry w jego szeregach próby dywersji ideologicznej, w postaci agraryzmu itp., mające na celu wbicie klina między pracujące chłopstwo, a klasę robotniczą, czyli uniemożliwienie walki o wyzwolenie wsi.

Wszystkie te manewry reakcji, wspomaganej przez zdradzieckich przywódców prawicy ludowej, stają się zrozumiałe, gdy sobie przypomnimy, że były to czasy chronicznego, nieustającego kryzysu rolnego, czasy nieopisanej nędzy najszerszych mas chłopskich, czasy głodu ziemi, 8 milionów ludzi zbędnych — jak ich określała sanacyjna statystyka — na wsi, czasy, kiedy chłop rozcinał zapałki na czworo i gotował ziemniaki w jednej solonej wodzie przez cały tydzień.

W tych czasach, kiedy miliony chłopów były po prostu wyrzucone poza nawias życia gospodarczego, w tych czasach w masach chłopskich narastał gniew, bunt i wola walki, a wśród rządzących sprawców chłopskiej nędzy — narastał strach, paniczna obawa przed jednością robotniczo-chłopską, która wróżyła kres rządów obszarniczo-kapitalistycznych, kres dyktatury sanacyjnej.

Wspaniały strajk chłopski, który znalazł poparcie w masach robotniczych i na który robotnicy wielu okolic kraju, wbrew prawicowym przywódcom socjalistycznym, zareagowali strajkiem solidarności — świadczył, że masy chłopskie gotowe są walczyć do upadłego o swe prawa. Polała się wtedy szerokim strumieniem krew chłopska od kul sanacyjnej policji i wojska, waliły się chałupy chłopskie pod ciosami siekier zbójeckich wypraw pacyfikacyjnych, płonęły strzechy i dobytek chłopski we wsiach równanych z ziemią przez sanacyjnego najeźdźcę, który wyprzedził na tej ziemi hitlerowskie metody w walce z polskim chłopem.

A obok kul, bagnetów i więzień — poszły w ruch wszystkie sprężyny manewrów politycznych, ożyły sitwy z wodzami prawicowymi ludowców, byle sprowadzić bojowy ruch, obudzonej do walki masy chłopskiej na polanę nowosielskiej defilady przed obliczem Śmigłego-Rydza.

Ale zadzierzgniętej wówczas jedności walki chłopa i robotnika, zrodzonej w ogniu zmagań o dyktaturę solidarności ludzi pracy miast i wsi, nie potrafili już przekreślić ani prawicowi przywódcy, ani mafia, ani intryga, ani terror. Ta jedność walki wzmogła się za czasów okupacji, zacieśniła się jeszcze bardziej i scementowała w zaraniu Polski Ludowej, gdy przyszło budować zręby nowego, wyzwolonego dzięki historycznemu zwycięstwu Armii Radzieckiej, Państwa Ludowego. Ukoronowaniem tej jedności walki była Krajowa Rada Narodowa.

Ta jedność walki i wykuty z niej sojusz robotniczo-chłopski stanął u podstaw Polski Ludowej, wyrażając się w ścisłym współdziałaniu ruchu robotniczego z radykalnym nurtem ruchu ludowego, reprezentowanym przez SL, wyrażając się we wspólnej zwycięskiej walce z dywersją mikołajczykowską — i we wspólnym zwycięskim budownictwie nowej Polski pod przewodem klasy robotniczej.

Przodownictwo klasy robotniczej, przodownictwo Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej nie oznacza ani komenderowania ruchem ludowym i nie polega także na tym — i tutaj nie powinno być nieporozumień — że klasa robotnicza będzie wyręczać chłopów w ich walce o przebudowę wsi. Tak rozumieć przodownictwo klasy robotniczej, to znaczyłoby nie rozumieć istoty sojuszu robotniczo-chłopskiego, to znaczyłoby popadać w spokojne oczekiwanie przyszłości tworzonej przez kogo innego. Natomiast przodownictwo klasy robotniczej polega na tym, że ona swoim wielkim wysiłkiem, swoją wykutą przez największe umysły: Marksa, Lenina, Stalina i wzbogaconą doświadczeniami — teorią, swoją walką, swoją partią — torowała i toruje masom pracującym miast i wsi i inteligencji, chłopom bezrolnym, małorolnym i średniorolnym, a więc narodowi, drogę do wyzwolenia. (Oklaski. Okrzyk: Sojusz robotniczo-chłopski z robotniczą partią na czele niech żyje!“ Okrzyki: „Niech żyje!“)

Bowiem sprawa podniesienia poziomu materialnego i kulturalnego wsi, podniesienia poziomu i wydajności rolnictwa leży w najżywotniejszym interesie wsi i całego narodu.

Czy istnieje, czy jest do pomyślenia odrębna droga wsi do dobrobytu? Nie! Mogłaby być do pomyślenia jedynie odrębna droga bogacza wiejskiego do tuczenia się kosztem wyzysku średniorolnego, małorolnego, bezrolnego chłopa, czyli kosztem wsi, kosztem zrabowania wsi możliwości rozwoju przez kapitalistów wiejskich, kosztem pogrążenia wsi w nędzy, w upadku materialnym i kulturalnym, kosztem oddania wsi przez spekulantów wiejskich w pacht spekulantom miejskim, paskarzom, wydrwigroszom i kapitalistom.

Ta ostatnia próba cofnięcia historii wstecz, ta ostatnia próba zmontowania Chienopiasta, obejmującego podziemie, reakcyjną część kleru, bogaczy wiejskich i miejskich, prawicowych „socjalistów“ w rodzaju Żuławskiego i Zdanowskiego, reakcjonistów wszelkiej maści, zbieranych do kupy przez agentury imperialistyczne, rozleciała się pod twardymi ciosami zwycięskiej, rewolucyjnej klasy robotniczej, wspartej o sojusz z podstawową masą chłopską, z biednymi i średniorolnymi chłopami! (Oklaski). A drzazgi od tych twardych ciosów, takie jak: Mikołajczyk, Wójcik, Bańczyk czy Korboński, leciały aż do Ameryki.

Tę antynarodową partię, dyrygowaną przez obcych imperialistów, zmawiających się z niemiecką reakcją przeciwko polskim granicom, która stanęła do walki przeciwko Polsce Ludowej, zmiótł z powierzchni naszego kraju potężny zryw mas ludowych, sprzymierzone siły ruchu robotniczego i radykalny odłam ruchu ludowego, skupiony w Stronnictwie Ludowym, które walczyło u boku klasy robotniczej od pierwszej chwili tworzenia Polski Ludowej.

Nie skończyła się jednak wówczas nasza walka o Polskę Ludową i Socjalistyczną na rozgromieniu Mikołajczyka. Wróg zszedł głębiej, przywarował i nie skapitulował, ale Polska Ludowa odnosiła dalsze nieprzerwane zwycięstwa.

W tym okresie uczciwe elementy PSL-u, przeprowadzając oczyszczenie swoich szeregów i walkę ze złą tradycją, weszły także na drogę wspólnej ze Stronnictwem Ludowym realizacji sojuszu robotniczo-chłopskiego, w zwycięskim budownictwie Polski Ludowej.

Wielkie zwycięstwa produkcyjne klasy robotniczej, to były jednocześnie zwycięstwa wsi, która czeka na maszyny, na traktory, na towary, na elektryfikację, na postęp techniczny we wszystkich dziedzinach.

Wzrost przemysłu zarówno dotychczasowy, jak przewidziany w Planie 6-letnim, wzrost, który zdecydowanie zmienia oblicze Polski, to wielka perspektywa rozwoju wsi polskiej i jej wyzwolenia, jej przejścia na wyższe formy gospodarki rolnej, na spółdzielnie produkcyjne, to perspektywa podniesienia dobrobytu materialnego, podniesienia kultury, perspektywa wyzwolenia kobiety wiejskiej i jej awansu społecznego, to wspaniała perspektywa dla młodzieży chłopskiej, dla jej dalszego awansu społecznego, poprzez zwiększenie ilości szkół, przez szerokie możliwości zatrudnienia, przez szerokie możliwości kształcenia.

Dlaczego tak jest? Jest tak dlatego, że budowa fundamentów socjalizmu — to perspektywa rozwoju dla całego narodu. I, rzecz prosta, że budowa fundamentów socjalizmu — to jest także budowa tych fundamentów na wsi.

Wielkie zadania czekają zjednoczony ruch ludowy. Wzmóc wyzwoleńczy wysiłek mas małorolnych i średniorolnych chłopów dla podniesienia poziomu gospodarki rolnej i dla przechodzenia na wyższe formy gospodarowania, a więc wzmóc czujność, a więc walczyć z bogaczem wiejskim, ze spekulantem, z reakcyjną, wrogą sprawie ludowej, częścią kleru, ze wszystkimi wrogami Polski Ludowej, a więc ogromne, wspólne nasze zadanie umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, który jest podstawą siły władzy ludowej, który wyraża dążenia ogromnej większości narodu do zbudowania sprawiedliwego ustroju. A więc wzmożenia walki o pokój, o utrwalenie możliwości pokojowej pracy i pokojowego, wspaniałego rozwoju naszego narodu. A więc zacieśnienie więzów przyjaźni i braterskiej współpracy z krajem, którego walka i wysiłek sprawiły, że narody wyzwolone zostały spod groźby zagłady przez zbójecki faszyzm i że mogą dziś budować swoje nowe życie, z krajem, którego siła jest dziś największą zaporą przeciw zaborczym planom imperialistów, z krajem, wokół którego skupiają się wszystkie współpracujące ze sobą narody demokracji ludowej, wszystkie siły postępu na całym świecie, tworząc niezwyciężony, rosnący obóz pokoju — ZACIEŚNIĆ BRATERSKIE WIĘZY Z NASZYM WIELKIM PRZYJACIELEM ZWIĄZKIEM RADZIECKIM. (Oklaski).

POLSKA ZJEDNOCZONA PARTIA ROBOTNICZA ŻYCZY MASOM CHŁOPSKIM, ABY ZWYCIĘSTWO NAD PRZESZŁOŚCIĄ, JAKIM JEST TO ZJEDNOCZENIE RUCHU LUDOWEGO, DOKONANE W WALCE ZE WSZYSTKIMI SIŁAMI, KTÓRE PRZEZ LATA CAŁE OBSIADAŁY CHŁOPA, ABY MU UTRUDNIĆ WALKĘ O WYZWOLENIE, ABY TO ZWYCIĘSTWO NAD PRZESZŁOŚCIĄ BYŁO WSTĘPEM DO DALSZYCH ZWYCIĘSTW PRZYSZŁOŚCI, DO DALSZYCH WSPÓLNYCH ZWYCIĘSTW MAS PRACUJĄCYCH W WALCE O POKÓJ, W WALCE O ZBUDOWANIE SZCZĘŚLIWEJ, BOGATEJ, SILNEJ, SPRAWIEDLIWEJ DLA WSZYSTKICH SOCJALISTYCZNEJ POLSKI. (Huczne oklaski. Wszyscy wstają).

Lokaje marshallowscy muszą zrozumieć!

Polska nie pozwoli

na znęcanie się policji francuskiej nad dyplomatami i obywatelami polskimi

WARSZAWA (PAP). — W dniu 26 bm. kierownik MSZ wiceminister S. Leszczycki wezwał ambasadora Francji w Warszawie p. Jean Baelen i oświadczył mu co następuje:

Biorąc pod uwagę, że od aresztowania p. Szczerbińskiego, wicekonsula RP w Lille upłynęło co najmniej 60 godzin, biorąc pod uwagę, że od tej chwili władze polskie nie zostały faktycznie zawiadomione o jego losie, i nie mogąc tolerować pogwałcenia zasadniczych uprawnień nietykalności polskiego dyplomaty, Rząd Polski z niechęcią i odrazą zmuszony był zastosować retorsje z powodu aresztowania wicekonsula Szczerbińskiego. Rząd Polski z przykrością zmuszony był zarządzić aresztowanie p. Boite, wicekonsula Francji w Warszawie.

Nielegalna działalność p. Boite była już od dawna znana władzom polskim, które jednak pomimo wszystko dotychczas szanowały jego nietykalność dyplomatyczną.

Rząd Polski oświadcza, że sprawa p. Boite nie zostanie załatwiona dopóty, dopóki nie będzie załatwiona sprawa wicekonsula Szczerbińskiego.

Wobec brutalnego aresztowania urzędników Ambasady Polskiej i konsulatów polskich we Francji, którzy wszyscy posiadali paszporty służbowe, Rząd Polski zmuszony był do zastosowania francuskich metod i spowodował aresztowanie urzędników ambasady francuskiej w Warszawie, p. E. Pennone i p. Z. Milczyńskiej.

Aresztowania te stanowią zaledwie słaby odpowiednik masowych aresztowań dokonanych we Francji.

Równocześnie Rząd Polski zapytuje z niepokojem o los obywateli polskich rzekomo wysiedlonych z Francji

Konsul francuski w Szczecinie odwołany

PARYŻ (PAP). — Agencja France Presse, powołując się na źródła oficjalne podaje, że konsul francuski w Szczecinie p. Rivoire został odwołany do Paryża. Decyzja odwołania p. Rivoire została powzięta w związku z opublikowaniem przez niego w pismach polskich listu otwartego, w którym wyraził się ujemnie o osobie aresztowanego przez władze polskie urzędnika konsulatu w Szczecinie, Andre Robineau.

Zwarty front chłopów polskich

w sojuszu z polską klasą robotniczą wzmacnia siłę Polski Ludowej

Przemówienie Prezydenta RP Bolesława Bieruta wygłoszone na Kongresie Zjednoczenia Ruchu Ludowego

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

nych przemysł w krajach demokracji ludowej musi runąć. Okazało się jednak, że klasa robotnicza w sojuszu z chłopstwem i inteligencją pracującą nie tylko odbudowała i uruchomiła zburzone fabryki, koleje, porty i miasta, ale potrafiła — w ramach gospodarki planowej — ZABEZPIECZYĆ TAKIE TEMPO WZROSTU PRZEMYSŁU, JAKIEGO POLSKA NIGDY PRZEDTEM NIE ZNAŁA! (Oklaski).

Jeszcze w roku 1946 poziom produkcji przemysłowej był o 26 proc. niższy od przedwojennego, a w roku bieżącym produkcja przemysłu jest już o 74 proc. większa, niż przed wojną. Zaś w przeliczeniu na głowę ludności przemysł produkuje prawie 2,5 raza więcej, niż przed wojną. W związku z tym wzrasta zaopatrzenie miast i wsi w produkty przemysłowe, wzrasta ogólny poziom bytu materialnego ludności pracującej. Nikt z nas nie wątpi dziś, że władza ludowa uczyni wszystko, aby dobrobyt mas pracujących zarówno na wsi, jak i w mieście wzrastał z roku na rok coraz szybciej.

WZROST DOBROBYTU MATERIALNEGO JEST PODSTAWĄ I WARUNKIEM WZROSTU KULTURY MAS PRACUJĄCYCH I CAŁEGO NARODU. Wyzwolone z pęt obszarniczo-kapitalistycznego ucisku masy ludowe garną się do nowego życia. Młodzież pragnie się uczyć. Kobiety chcą uczestniczyć w pracy społecznej i w życiu kulturalnym na równi z mężczyznami. Mają do tego prawo i powinniśmy im w tym dopomóc. Wzrost aktywności i świadomości społeczno - politycznej wszystkich warstw ludowych jest i będzie najwyższą zdobyczą Polski Ludowej.

Stronnictwa polityczne demokracji ludowej mają zadania w tej dziedzinie wprost olbrzymie. Gdy świadomość polityczna, wiedza, kultura, zapał dojrzewa, rośnie, wzbogaca się w sercach i w umysłach milionów ludzi pracy — naród staje się o wiele bardziej twórczy, wielki, silny bogactwem swego wkładu w skarbnicę walki o postęp ogólnoludzki.

Od wielu pokoleń tęskniły niezliczone masy chłopskie do wolnego i twórczego życia. W walce o prawo do takiego życia ginęły setki i tysiące najlepszych bojowników ludu pracującego. Pod czerwonymi sztandarami bojowymi stawał nieraz do tej walki obok robotnika, chłop pracujący, rzemieślnik, inteligent, wchłaniając w serce wielkie idee i nauki wodzów rewolucji proletariackiej. Dziś idee te zwyciężyły na jednej trzeciej części globu, dając możność setkom milionów ludzi budowania nowych form życia społecznego.

Dzięki pomocy narodów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i ich Wielkiego Wodza Józefa Stalina — polski lud pracujący zdobył wolność i władzę polityczną. Siła tej władzy jest niezłomnie ugruntowana w sojuszu robotniczo-chłopskim, który jest sojuszem olbrzymiej większości narodu polskiego. Zadaniem władzy ludowej jest zbudowanie lepszego socjalistycznego ustroju społecznego, w którym człowiek pracy, robotnik, chłop, czy inteligent, będzie mógł coraz pełniej rozwijać swe siły twórcze, swoje indywidualne uzdolnienia, swój zapał, swoją ofiarność i oddanie SPRAWIE OJCZYSTEJ I SPRAWIE WALKI O POKÓJ I WOLNOŚĆ LUDU PRACUJĄCEGO NA CAŁYM ŚWIECIE.

Dla urzeczywistnienia tego zadania doniosła rola przypada Zjednoczonemu Stronnictwu Ludowemu. W oparciu o jedność ruchu ludowego, niechaj poniesie ono tym skuteczniej w masy chłopskie płomienną żagiew idei i walki o postęp i pokój, o przyjaźń narodów, budujących nowe formy lepszego życia z wielkim narodem radzieckim na czele. Torujmy niezmordowanie drogę ludowi pracującemu do oświaty i wiedzy. Walczmy z oszustwem i krzywdą, broniąc na każdym kroku człowieka pracującego przed wszelkimi ukrytymi czy też jawnymi formami wyzysku.

Wraz z setkami milionów ludzi postępowych i uczciwych z całego świata twórzmy potężny front walczących o trwały pokój przeciw zbrodniczym machinacjom imperialistycznych podżegaczy wojennych. Wzmacniajmy łączność ludu pracującego wsi i miast i strzeżmy niezłomnie sojuszu robotniczo-chłopskiego, jako niezawodnego fundamentu władzy ludowej.

Obywatele delegaci! Pozdrawiam gorąco Kongres Jedności Ludowej i życzę wam pomyślnych obrad:

nad szybszym wydźwignięciem mas chłopskich z wiekowego zacofania;

nad przebudową gospodarczą wsi polskiej w oparciu o spółdzielczość i nieustannym wzrostem jej dobrobytu;

nad większym zbliżeniem i zespoleniem terenowych organów władzy ludowej z ludnością pracującą.

Nie wątpię, że obrady wasze wzmogą aktywność mas chłopskich w kierunku szerszego jeszcze krzewienia oświaty rolniczej wśród biednych i średniorolnych chłopów; energiczniejszego wciągania młodzieży i kobiet do pracy społecznej, politycznej i kulturalnej i udostępnienia młodzieży wiejskiej w najszerszym zakresie nauki i sztuki.

W TEN SPOSÓB PRZYCZYNICIE SIĘ DO JESZCZE WIĘKSZEGO ROZBUDZENIA W MILIONOWYCH MASACH CHŁOPSKICH ZAPAŁU I ODDANIA W PRACY DLA NASZEJ LUDOWEJ RZECZYPOSPOLITEJ.

Pierwszy dzień obrad

Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego

Wielka aula Politechniki Warszawskiej wypełniona po brzegi. Zasiadają w niej delegaci zjazdów ogólnopaństwowych SL i PSL, obecnie złączeni w Kongres Jedności Ruchu Ludowego.

Obrady otwiera marszałek Kowalski, podając do wiadomości jednogłośne uchwały obu zjazdów postanawiające połączenie stronnictw i zlikwidowanie raz na zawsze kilka dziesięcioleci trwającego rozbicia.

Delegaci wstają, rozlegają się okrzyki na cześć jedności, sojuszu robotniczo-chłopskiego — wśród wielkiego entuzjazmu wybucha hymn „O cześć wam panowie...“

Żywo staje w pamięci Kongres Jedności Klasy Robotniczej sprzed roku. W tej sali klasa robotnicza jednoczyła swe szeregi, tworzyła zwartą potęgę.

Dziś chłopi polscy wierni sojuszowi robotniczo-chłopskiemu, stają w zjednoczonych szeregach z niezłomną wolą wytępienia do końca spuścizny złej przeszłości, by jednością swą zwielokrotnić moc sojuszu robotniczo chłopskiego.

Marszałek Kowalski udziela głosu Prezydentowi Rzeczypospolitej Bolesławowi Bierutowi. — Wita go burza oklasków i pieśń — słychać okrzyki: „Prezydent robotników i chłopów niech żyje!“

Prezydent w przemówieniu swym przypomina długie lata przeszłości, kiedy burżuazji i obszarnikom udawało się przeciwstawiać chłopów — robotnikom. Następnie omawia osiągnięcia sojuszu robotniczo-chłopskiego i stwierdza, że największą zdobyczą sojuszu jest zjednoczenie mas robotniczych i dzisiejsze zjednoczenie chłopów.

Ta jedność jest źródłem niespożytej mocy sojuszu robotniczo-chłopskiego i Polski Ludowo-Demokratycznej, i daje ona nam pewność, że zbudujemy Polskę Sprawiedliwości Społecznej, Polskę Socjalistyczną.

Długo niemilknącą owacją, oklaskami i okrzykami żegna sala schodzącego z trybuny Prezydenta.

Po Prezydencie w słowach krótkich i mocnych, jak raport wita Kongres imieniem Armii i własnym Marszałek Konstanty Rokossowski. Pojawienie się jego na trybunie wywołuje wybuch żywiołowej radości, twarze się rozjaśniają, oklaski i okrzyki trwają kilka minut.

Po Marszałku imieniem PZPR wita Kongres sekretarz KC tow. Józef Cyrankiewicz. Sala urządza długą owację na cześć PZPR i sojuszu robotniczo-chłopskiego, zakończoną odśpiewaniem Międzynarodówki. Gdy tow. Cyrankiewicz mówi o pomocy i naukach, jakie czerpiemy ze Związku Radzieckiego, wybucha demonstracja na cześć ZSRR i Generalissimusa Stalina, która co chwila się ponawia aż do końca przemówienia tow. Cyrankiewicza.

Po tow. Cyrankiewiczu witają Kongres przedstawiciele Zw. Zaw., ZMP i delegacje fabryk.

Po powitaniach na trybunę wszedł marszałek Kowalski, by wygłosić referat ideologiczny.

Fabryka Maszyn Jedwabniczych
wykonała roczny plan produkcji

★

Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr 37 w Łodzi
wykonały roczny plan produkcji

Zrealizujemy Uchwały III Plenum

Przebieg plenarnych obrad Komitetu Łódzkiego PZPR

Obrady II plenarnego posiedzenia ŁK PZPR odbyły się w niecodziennym nastroju. Członkowie Komitetu Łódzkiego oraz liczni zaproszeni aktywiści wysłuchali w skupieniu referatu tow. Dworakowskiego o historycznych uchwałach III Plenum KC.

Zarówno dyskusja jak i przyjęta jednomyślnie rezolucja świadczą o tym, że łódzki aktyw partyjny nie tylko solidaryzuje się całkowicie z uchwałami, ale postanowił zastosować je w praktyce, przenieść jak najszybciej w teren, do komitetów dzielnicowych, do podstawowych organizacji, do najszerszych mas. Towarzysze zabierający głos w dyskusji, z całą stanowczością odgrodzili się od rozgromionych jeszcze na plenum sierpniowym koncepcji prawicowo-nacjonalistycznych i postanowili na terenie łódzkim wydać ostrą walkę wszelkim pozostałościom tych szkodliwych teorii. Postanowili poprzez systematyczne i intensywne szkolenie podnieść poziom polityczny i ideologiczny organizacji łódzkiej, by w ten sposób uodpornić ją przed szkodliwą penetracją wroga klasowego.

Przemówienie tow. Wł. Dworakowskiego

Tow. Dworakowski w pierwszej części swego referatu omówił zadania Partii w walce o czujność rewolucyjną.

Wskazał, że dyskusje i wnioski, wysuwane na wszystkich zebraniach podstawowych organizacji partyjnych w Łodzi mówią o całkowitej solidarności mas partyjnych z uchwałami III Plenum KC i o zrozumieniu tych uchwał.

Tow. Dworakowski przypomniał nauki wypływające z procesu Rajka, który wykazał, że międzynarodowy imperializm w swej walce z obozem postępu i pokoju liczył także na zwolenników odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego w Polsce.

III Plenum oceniło raz jeszcze i wskazało, że prawicowe i nacjonalistyczne odchylenie stworzyło w Polsce glebę dla dywersji wroga.

Plenum stwierdziło, że dzięki naukom wypływającym z doświadczeń WKP(b) i międzynarodowego ruchu robotniczego — rozgromiono w naszej Partii prawicowe i nacjonalistyczne odchylenie.

Organizacja łódzka całkowicie aprobuje uchwały III Plenum

W następnej części referatu omówił tow. Dworakowski obszernie zadania stojące przed organizacją partyjną Łodzi w świetle uchwał III Plenum KC.

Łódź, miasto proletariatu przemysłowego, nie jest także dostatecznie zabezpieczone przed penetracją wroga. Należy pamiętać, że i w Łodzi występowała agenturalna, szeroka działalność dywersyjna, peowiacko-piłsudczykowska, w oparciu o prawicę PPS.

Pozostałości oportunizmu i socjaldemokratyzmu oddziaływują jeszcze niekiedy na słabsze ogniwa naszej Partii i klasy robotniczej i stwarzają grunt dla wahań ideologicznych. Wyniki Plenum Sierpniowego, które rozbiło odchylenie prawicowe i nacjonalistyczne, zostały przyjęte przez organizację łódzką entuzjastycznie. Jednakże należy pamiętać, że i u części kierownictwa łódzkiego występował stosunek pojednawczy do koncepcji grupy prawicowo-nacjonalistycznej.

Podobnie, jak cała Partia tak i organizacja łódzka wyrosła po Sierpniowym Plenum politycznie i ideologicznie. Wskazuje na to chociażby przebieg ostatnich zebrań partyjnych, na których omawiane są uchwały III Plenum KC.

Organizacja łódzka z wielkim zrozumieniem przyjęła fakt usunięcia z Komitetu Centralnego Gomułki, Spychalskiego i Kliszki, wyrażając oburzenie z powodu ich dotychczasowej działalności. Na ile partyjniacy zrozumieli znaczenie uchwał świadczy przebieg zebrań, jak na przykład zebranie w Wimie, na którym jednomyślnie przyjęto uchwałę o usunięciu z szeregów partyjnych dyrektora produkcji Potockiego, który przyczynił się do niewykonania planów w przędzalni, oderwał się od Partii, wykazał swoim postępowaniem, że jest człowiekiem klasowo zupełnie obcym.

Nasze niedociągnięcia

Po szerokim omówieniu gospodarczych sukcesów robotniczej Łodzi, ustosunkował się tow. Dworakowski w sposób krytyczny do szeregu ujemnych zjawisk, występujących u nas jeszcze w dziedzinie gospodarczej. Jednym z najgorzej pracujących zakładów w przemyśle bawełnianym są PZPB Nr 9. Wprawdzie zakłady te stosunkowo równomiernie wykonywały plan operatywny w tkalni, jednakże załoga i kierownictwo zapomniały o zobowiązaniach podjętych w swoim czasie i w tej chwili stoją wobec faktu niemożności ich wypełnienia. Sytuacja taka jest wynikiem niedostatecznej współpracy administracji z organizacją partyjną i radą zakładową, oraz nierozpracowania planów dziennych i nieprzestrzegania systematycznego ich wykonywania.

W innych zakładach niedociągnięcia powstawały na przestrzeni całego roku. Wystąpiło to najjaskrawiej w PZPB Nr 1, gdzie, jak to wykazały obrady Egzekutywy KŁ, niedobory narastały z miesiąca na miesiąc, począwszy od czerwca, tak, że we wrześniu niedobór urósł do 1.400.000 metrów. Dopiero ta cyfra zaalarmowała administrację i organizację partyjną do walki o wykonanie zobowiązań.

Zarówno w przemyśle włókienniczym, jak i w innych branżach przemysłowych wykonanie planów produkcyjnych natrafiało na trudności na skutek:

1) braku koordynacji planów zaopatrzeniowych z planami produkcyjnymi, planami uruchomienia i zatrudnienia;

2) braku dostatecznego doprowadzenia planu do jednostki i zespołów produkcyjnych;

3) szturmowego stylu pracy, a co za tym idzie braku systematycznych wysiłków całej załogi i równomiernego rozłożenia ich w czasie oraz niedostatecznej ciągłości kontroli w wykonywaniu produkcji zarówno przez administrację, organizacje partyjne, jak i rady zakładowe;

4) niedostatecznej wciąż jeszcze dyscypliny pracy i stosunkowo słabej kontroli na tym odcinku ze strony rad zakładowych, organizacji partyjnych i administracji;

5) niedostatecznie pogłębionego i niedostatecznie przystosowanego do specyfiki branży współzawodnictwa.

Musimy pogłębić ruch współzawodnictwa pracy

Wskazując na poważny rozwój współzawodnictwa tow. Dworakowski stwierdza, że to nie powinno nas zadowolić. Do ruchu współzawodnictwa podchodzimy jeszcze nieraz w sensie stwierdzającym i statystycznym. Ruch współzawodnictwa rozwija się wszerz, lecz ciągle brak mu należytego pogłębienia. Metody pracy przodowników nie są znane ogółowi, a nawet sami przodownicy pracy nieraz nie zdają sobie jasno sprawy dzięki czemu, dzięki jakiej metodzie uzyskali swoje osiągnięcia. To hamuje przejście do rewolucyjnych, stachanowskich metod pracy, które polegają na świadomym polepszaniu metod i wydajności pracy.

Organizator w zespołach współzawodnictwa nie jest jeszcze faktycznym kierownikiem zespołu, instruktorem swego zespołu.

Niedostateczny jest jeszcze udział we współzawodnictwie członków naszej Partii.

Nawiązując do słów tow. Bieruta o niepokojącym wzroście nieobecności w przemyśle włókienniczym, tow. Dworakowski wskazuje, że w dziedzinie dyscypliny pracy Partia ma wiele do zrobienia.

Stopień naszej czujności określa nie tylko nasza umiejętność w walce z sabotażem, dywersją i korupcją, ale czujność nasza winna być wyostrzona na każdym odcinku naszej działalności.

Nieobecność, płynność załogi, czy spóźnianie się do pracy, przynosi naszemu państwu w sumie ogólnej nieobliczalne wprost straty. Wróg o tym wie i częstokroć wykorzystuje nieświadomość części robotników i brak naszej czujności.

Istotna walka z tego rodzaju szkodnictwem gospodarczym, to walka o **uświadomienie mas robotniczych.** Zadanie to spełnić powinna przede wszystkim organizacja partyjna, związki zawodowe oraz administracje.

Skład socjalny

Mówiąc o składzie socjalnym łódzkiej organizacji, tow. Dworakowski stwierdza, że jest on jeszcze niezupełnie właściwy.

Na ogólną ilość członków i kandydatów na dzień 1 listopada br. 52.704, robotników jest 35.492 — co stanowi 67,3 proc., a pracowników umysłowych 16.849 — co stanowi 31,9 proc.

Łódź, to miasto przemysłowe, wybitnie robotnicze i jasne jest, że wyżej wymieniony skład socjalny organizacji łódzkiej jest daleko niezadowalający. I trzeba przyznać, że przy przyjmowaniu do Partii w okresie od Kongresu Zjednoczeniowego do dnia dzisiejszego, nie zwracano w dostatecznej mierze uwagi na zdrowy i właściwy wzrost szeregów partyjnych. Na 1.043 nowoprzyjętych członków, jest 781 robotników a pracowników umysłowych — 262, tzn. 74,9 proc. robotników a pracowników umysłowych — 21,1 proc.

Skład socjalny Komitetów Dzielnicowych i Fabrycznych

Należy podkreślić, że i skład Komitetów Partyjnych i egzekutyw podstawowych organizacji partyjnych w wielu zakładach nie daje pełnej gwarancji właściwego kierowania i wychowania organizacji. Na przykład: Dzielnica Fabryczna (PZPB Nr 1), teren „G" — skład Komitetu Partyjnego wynosi 13 osób, w tym poza I i II sekretarzem oraz przewodniczącym Rady Zakładowej jest tylko 5 robotników od warsztatu.

W PZPW Nr 4 — Komitet Partyjny składa się z 9-ciu osób, w tym 6-ciu pracowników umysłowych a 3 robotników.

W MZK — Komitet Partyjny liczy 19 osób, w tym 16 pracowników umysłowych a 3 robotników.

Jasne, że brak większości zawodowo czynnych robotników w kierownictwie podstawowej organizacji osłabia czujność klasową.

Styl pracy i kontrola wykonania uchwał

Skład socjalny kierownictwa podstawowej organizacji partyjnej ma poważny wpływ na styl pracy danej organizacji. Przez odpowiednie wprowadzenie w życie nowej struktury organizacyjnej, zorganizowanie grup partyjnych, uruchomienie grup agitatorów przez aktywną pracę wszystkich oddziałowych organizacji, Podstawowa Organizacja Partyjna potrafi powiązać się z masami i łączyć akcje polityczne z codzienną pracą przy warsztacie.

Komitet Łódzki — stwierdza tow. Dworakowski — komitety dzielnicowe, komitety podst. org. partyjnych w zasadzie mało kontrolują wykonanie uchwał i zadań.

Ażeby zlikwidować niedociągnięcia, usprawnić pracę komitetów dzielnicowych i podstawowych organizacji partyjnych, kierownictwo KŁ powinno więcej poświęcić czasu na podniesienie poziomu i stylu pracy aparatu politycznego poszczególnych wydziałów w Komitecie Łódzkim.

Zagadnienie kadr

Poważnym niedociągnięciem w pracy Komitetów jest zagadnienie kadr. Za okres od zjednoczenia do dnia dzisiejszego na porządku dziennym posiedzeń egzekutyw KD nie znalazł się punkt o sprawach personalnych, ani sprawa kadr. Dlatego nic dziwnego, że KD nie wykazały inicjatywy po linii wyciągania dołowych robotników na kierownicze stanowiska. Dlatego możliwym było, że ten, który potrafi „rozpierać się łokciami", sam sobie torował drogę, aczkolwiek wcale nie był tym najlepszym. Mało opiekowano się wysuniętymi robotnikami, nie pomagano im w pracy i wobec tego mogły zdarzać się nieraz wypadki zdemoralizowania się takich towarzyszy, lub nieradzenia sobie. Biorąc przykład z góry, org. podstawowe też nie wykazywały dostatecznej troski w stosunku do takiego towarzysza.

Szkolenie partyjne

Po zestawieniu cyfrowym, wykazującym bezsporne osiągnięcia na odcinku szkolenia partyjnego, tow. Dworakowski przypomina, że należy jednak stwierdzić, że są i ogromne braki. Przy głębszej analizie poziomu pracy aparatu szkoleniowego dostrzeżemy wiele uchybień i niedostatków, które wyrażają się przede wszystkim w stępieniu czujności rewolucyjnej przy doborze kadr.

Na kursach partyjnych mają miejsce również wypadki wypaczania linii Partii, wynikające głównie ze słabego wyrobienia i hartu klasowego niektórych wykładowców.

Kończąc wskazał tow. Dworakowski na wielki dorobek III Plenum KC, które czerpało ze wskazań i doświadczeń WKP(b).

Braki łódzkiej organizacji będą na pewno usunięte przy pomocy oręża, jakim są uchwały III Plenum KC.

Pod kierownictwem KC PZPR — kończy tow. Dworakowski — pracą i walką będziemy przyśpieszać realizację socjalizmu w Polsce.

Dyskusja

Nad referatem tow. Dworakowskiego rozwinęła się szeroka i ożywiona dyskusja.

Towarzysze, mówiąc o sukcesach łódzkiej organizacji partyjnej, wskazywali jednocześnie na wszystkie braki i niedociągnięcia występujące w pracy. Wachlarz omawianych zagadnień był szeroki, ale na czoło wysunęły się zasadnicze, węzłowe zagadnienia:

1 Walka z pozostałościami odchylenia prawicowo - nacjonalistycznego;
2 Sprawa czujności rewolucyjnej;
3 Walka z oportunizmem w przemyśle;
4 Polityka personalna.
5 Szkolenie partyjne.

Wokół tych zagadnień toczyła się wielogodzinna gorąca dyskusja. Przytaczano przykłady z praktyki, wyciągano wnioski, domagano się radykalnych posunięć organizacyjnych. O każdym z tych zagadnień wspomniało wielu mówców. Oddajemy niektórym spośród nich głos.

Walka z pozostałościami odchylenia prawicowo - nacjonalistycznego

TOW. JEZIERSKI — I sekretarz K. D. Śródmieście:

14 miesięcy Partia nasza w codziennej praktyce przezwyciężała odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne, prostując wypaczenia, wzmacniając Partię ideologicznie. Niestety, okresu tego nie wykorzystali ci, którzy reprezentowali ten pogląd, staczając się wskutek swego oportunizmu, zgniłego liberalizmu, braku samokrytyki, na pozycje wrogie naszej Partii.

III Plenum KC, realizując bolszewicką metodę działania — wyciągnęło słuszne polityczne i organizacyjne konsekwencje w stosunku do odchyleń ideologicznych, mających wpływ na pracę organizacyjną Partii, na życie gospodarcze i państwowe naszego kraju.

Zadania organizacji partyjnej, w myśl uchwał Biura Organizacyjnego KC, stawiają szczególnie ważne wymogi przed Dzielnicą Śródmiejska, gdzie przeważna część członków Partii to element nieproletariacki. Mimo, że poważna część inteligencji włączyła się do odbudowy kraju, lojalnie pracuje — nie wolno jednak zapominać, że w centralnych ogniwach produkcyjnych, szczególnie w handlowych, na element nieproletariacki, na inteligencję wpływają pozostałości ustroju kapitalistycznego. Te fakty zaciążyły na obliczu naszej Dzielnicy, one powodują istnienie wahań, podatności na wrogą propagandę.

TOW. BUDZYŃSKA — dyrektor Centralnej Szkoły PZPR:

Zastanówmy się, jak to odchylenie odbijało się na odcinku szkolenia ideologicznego. Mieliśmy je nawet w programach Centralnej Szkoły Partyjnej (zagadn. dot. sprawy Niemiec, przemian wsi polskiej, polskiej drogi do socjalizmu itp.). To nie jest zlikwidowane na niektórych odcinkach szkolenia. Trzeba skontrolować, jak ono tam przebiega, jakie ma programy. Partia mało interesuje się tymi zagadnieniami i nie wnika w nie.

To samo dzieje się na odcinku szkół wyższych.

Obecnie — widzimy wielki ruch na odcinku szkolenia. Dawniej była taka tendencja, że na wykładowców brano nauczycieli, dyrektorów, co do których nie mieliśmy pewności, czy nie wypaczą naszej linii. Teraz mamy już wielu wykładowców-robociarzy, ale i tutaj jeszcze za mało się robi. Tak jeszcze jest, że niekiedy wykładowca wie nie wiele więcej od słuchacza.

TOW. UZDAŃSKI — sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR:

Historyczne znaczenie III Plenum Komitetu Centralnego naszej Partii polega na tym, że zrobiono poważny krok naprzód. Dostaliśmy we wskazaniach III Plenum oręż do ostatecznego rozgromienia prawicowo-nacjonalistycznych odchyleń w naszej Partii. Została ona uzbrojona w oręż rewolucyjnej czujności.

Przeglądałem uchwały Plenum Komitetu Łódzkiego PPR z września ub roku i starałem się dociec, co w ciągu tego roku zostało zrobione i czego jeszcze nie zrobiono, a przecież ten rok w życiu naszej łódzkiej organizacji był rokiem bogatym w wydarzenia. Musieliśmy walczyć z pojednawcami, którzy wdarli się do części kierownictwa Komitetu Łódzkiego, a przecież było złudzenie, że pojednawstwo jest mniejszym niebezpieczeństwem, niż prawicowe odchylenie.

Tow. Stalin zupełnie wyraźnie zakwalifikował pojednawców, wydając im systematyczną walkę. Na tym odcinku nasza łódzka organizacja partyjna ma poważne osiągnięcia. Czy jednak myśmy do końca wszystkie elementy tego pojednawstwa, tego prawicowo-nacjonalistycznego odchylenia usunęli ze wszystkich stanowisk naszego życia partyjnego?

Nasza łódzka organizacja miała szczególne trudności również z tego powodu, że właśnie w Łodzi tak się historycznie ułożyły wypadki, że w łódzkiej organizacji PPS, silniejsza niż gdzie indziej była prawica WRN i szczególnie silna była dywersja Wachowicza w ruchu robotniczym. Jakkolwiek na drodze do zjednoczenia odnowione kierownictwo PPS zrobiło dużo w kierunku oczyszczenia od najgorszych elementów prawicowych, lecz na bazie tej należy zadać sobie pytanie, czy wszystkie te elementy zostały wówczas usunięte, czy też gdzieś zachowały się jego niedobitki. Musimy sobie odpowiedzieć, że takie niedobitki pozostały i że również na tym odcinku stoją przed nami poważne zadania.

Jeżeli my chcemy walczyć i dobić do reszty naszego wroga klasowego i prawicowo-nacjonalistycznych odchyleńców, skończyć z socjal-demokratyzmem, jeżeli chcemy olbrzymią naszą organizację uzbroić w rewolucyjny oręż, to zagadnienie pracy szkoleniowej, wychowania ideologicznego nabiera znaczenia decydującego.

Czujność rewolucyjna

Zagadnienie czujności rewolucyjnej jest ściśle związane z walką z oportunizmem w przemyśle i handlu. Bojowo omawia to zagadnienie tow. Michalina Tatarkówna, I sekretarz KD PZPR Staromiejska.

TOW. TATARKÓWNA:

Szukając przyczyny niewykonania planów w przemyśle włókienniczym, trzeba sięgnąć głębiej. Nie był tu bez winy Wydział Ekonomiczny Komitetu Łódzkiego i jego kierownictwo przed Sierpniowym Plenum KC

Bardzo często posyłamy robotnika na stanowisko kierownika czy dyrektora i na tym kończy się nasza rola, a za trzy dni krytykuje się go, że nie może podołać w wykonaniu zadań, mimo, że nie zrobiono nic w celu przyjścia mu z pomocą.

Stwierdzam, że za mało do tej pory zwracano uwagi na odcinek młodzieżowy. Apeluję do Egzekutywy KŁ o przyjście z pomocą studentom WSGW, w której brak sal wykładowych i profesorów, utrudnia prowadzenie normalnych wykładów.

Nasza czujność na odcinku handlu jest także bardzo słaba.

TOW. RUTA MARIAN:

III Plenum KC wskazuje nam, że spoczęliśmy na laurach, że żyjemy czasem w zaściankowości, zapominając, że wróg czuwa. Dopiero III Plenum KC o tym nam przypomina. Musimy sobie powiedzieć, że wróg jest wszędzie i na każdym odcinku stara się nam szkodzić. Te awarie, duży procent nieobecności — to wszystko praca wroga, który w ten sposób stara się nam szkodzić.

Te ciągłe spóźniania się, nieobecności w pracy, po obliczeniu przeze mnie za okres pół roku, przy stanie zatrudnienia 388 robotników wyniosły 15 milionów strat.

Na terenie Wi-Fa-My mają miejsce takie fakty: dziewięćdziesiąt kilka maszyn stoi bezczynnie, gdy tymczasem potrzebuje ich przemysł włókienniczy.

Dlatego po ostatnim Plenum KC winniśmy potroić tę czujność, powinniśmy jako awangarda klasy robotniczej iść w ślady naszej nauczycielki WKP(b).

TOW. LEWANDOWSKI, I sekretarz K. D. Fabryczna:

Stwierdzam, że organizacja partyjna w PZPB Nr 1 pracowała oportunistycznie, a cyfra 1.400.000 m tkanin, jakie pozostały do odrobienia, jest tego wynikiem. Komitet Dzielnicowy nie kontrolował pracy poszczególnych oddziałów. Mówiło się, że jak nie dzisiaj, to jutro odrobimy zaległości.

W dalszym ciągu mówca omawia styl pracy kierownictwa PZPB Nr 1, który miał wiele cech „wodzostwa".

W zakończeniu tow. Lewandowski podkreśla, że uchwały III Plenum KC, robotnicy PZPB Nr 1 przyjęli z radością i z entuzjazmem. Uchwały i wytyczne III Plenum otworzyły nam oczy na wszelkie podłe zakusy wroga klasowego. III Plenum pokazało nam, jak winniśmy pracować.

TOW. WENDE:

Nawiązując do konieczności wzmożenia czujności na wszystkich odcinkach omawia zagadnienia oportunizmu na odcinku gospodarczym. Podkreśla, że oportunista jest człowiekiem bardzo niebezpiecznym, gdyż nie widzi metod, którymi posługują się wrogowie. Bronią przeciwko oportunizmowi może być krytyka i samokrytyka, lecz tylko wtedy, kiedy wysuwa się konkretne wnioski.

Nie analizujemy i nie kontrolujemy pracy naszych przodowników. Nie interesujemy się ich pracą. Nie popularyzujemy ich doświadczeń.

Ciągle jeszcze, mimo znacznej poprawy mamy niedostateczne wyniki na odcinku jakości w przemyśle włókienniczym.

Dotychczasowe wyniki nam nie wystarczają. Musimy uczyć się od naszych przodowników pracy i racjonalizatorów. Musimy brać wzór z doświadczeń WKP(b).

Musimy wyrugować samoupojenie na odcinku gospodarczym i zaufanie do przedwojennych tylko fachowców. Musimy wprowadzać do naszej pracy nowe, socjalistyczne metody, musimy brać wzór z przodowników radzieckich, musimy walczyć o nowy stosunek do pracy.

TOW. GRUDZIŃSKI

Omawia między innymi zły styl pracy w organizacjach partyjnych Centralnych Zarządów.

W urzędach, instytucjach, a szczególnie w Centralnych Zarządach nie zdołaliśmy postawić organizacji partyjnej na odpowiednim poziomie, a stosunek kierownictwa, do organizacji podstawowych i odwrotnie, jest bardzo często niezrozumiały. Musimy stwierdzić, że te organizacje partyjne często nie spełniają nawet tej roli, jaką spełniają najsłabsze organizacje w zakładzie pracy. Dlatego też wyniki pracy tych Centralnych Zarządów są niezadowalające.

Na posiedzeniach Egzekutyw organizacji partyjnych, w Centralnych Zarządach, urzędach czy instytucjach nie mówi się o zmianie stylu pracy, o walce z biurokratyzmem. Na te organizacje często oddziaływuje wróg klasowy, któremu udało się np. łatwo osłabić spoistość Egzekutywy organizacji partyjnej w Centralnym Zarządzie Przemysłu Wełnianego. Ucierpiała na tym cała organizacja i praca. Trzeba było dopiero 12-godzinnego posiedzenia Egzekutywy dla wykazania tych błędów i uodpornienia organizacji partyjnej na podobne ataki.

Musimy podnieść rolę organizacji partyjnej, uzbroić ją i pomóc jej. Bardzo często na posiedzenia Egzekutywy zapraszamy towarzyszy z Dyrekcji, Centralnego Zarządu, lecz nigdy nie zapraszamy sekretarzy tych podstawowych organizacji.

Centralne Zarządy kierują bardzo dużo okólników do fabryk. Lecz później brak kontroli wykonania tych zaleceń. Przykładów kontroli jest bardzo mało.

Sprawy szkoleniowe

O szkoleniu partyjnym mówi **TOW. KAROLEWSKA — nauczycielka**

Wielkie braki mamy na odcinku szkoleniowym. Jako nauczycielka mogę powiedzieć o wielu niedociągnięciach. Należy koniecznie tworzyć sieć kursów szkoleniowych. Wyszkolone nauczycielstwo, to gwarancja marksistowskiego wychowania młodzieży.

TOW. STEFAŃCZYK (Komitet Łódzki) stwierdza, że komitety partyjne absolutnie nie interesują się tym zagadnieniem. Często tłumaczą się brakiem czasu. Towarzysze nie rozumieją, że niedociągnięcia na odcinku szkoleniowym odbijają się na produkcji i na pracy partyjnej

To, że część poprzedniego kierownictwa, która pojednawczo ustosunkowała się do prawicowo-nacjonalistycznego odchylenia, zostawiła po sobie ślady. Stąd biorą się między innymi różne braki na wszystkich odcinkach pracy organizacji łódzkiej. Uchwały III Plenum KC uzbrajają nas w oręż, dzięki któremu możemy pokonać wszelkie trudności.

Krytyka i samokrytyka

TOW. MAJCHROWICZ, I sekretarz Rudy Pabianickiej:

W PZPB w Rudzie organizacja podstawowa ustosunkowała się po bolszewicku do uchwał III Plenum KC. Krytycznie i samokrytycznie omówiliśmy naszą pracę we wszystkich oddziałach. Wskazywano na całkowity brak zainteresowania ludźmi ze strony dyrekcji i niektórych majstrów. Tow. Majchrowicz wzywa do czujności, wskazując na maskujących się jeszcze tu i ówdzie dwulicowców.

Polityka kadr

TOW. KRZYWAŃSKI, przewodniczący ORZZ

mówi o złej polityce kadr i o niesłusznym stosunku do pracy w Zw. Zawodowych.

Zdarza się, że zdejmujemy towarzysza partyjnego ze stanowiska za złą pracę, za niewywiązanie się z zadań i tego samego towarzysza kierujemy do Zw. Zawodowych.

Często skompromitowany na terenie łódzkim pracownik jedzie na Zachód i tam zostaje kierowany na odpowiedzialne stanowisko. Centralne Zarządy absolutnie nie sprawdzają kandydatów. Taka polityka personalna jest zła i szkodliwa.

* * *

Głos w dyskusji zabierało jeszcze wielu towarzyszy poruszając zagadnienia związane z konkretną pracą w terenie.

* * *

Podsumował dyskusję zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR tow. Edward Ochab.

Edward Ochab

Marceli Nowotko



* Artykuł tow. Ochaba jest wstępem do wspomnień i artykułów o Marcelim Nowotce, wydanych w wydawnictwie „Książka i Wiedza" przez Wydział Historii Partii KC PZPR.

Wydanie wspomnień o poległych towarzyszach jest nie tylko wyrazem należnego hołdu bojownikom sprawy robotniczej, jest nie tylko potrzebą serc.

Na przykładzie życia, pracy i walki poległych przywódców będą uczyć się i kształcić, będą czerpać wzory do naśladowania, coraz to liczniejsze szeregi budowniczych socjalizmu, realizatorów tej wielkiej idei, za którą ginęli bojownicy I Proletariatu, SDKPiL, KPP, PPR.

Wielcy przywódcy i bohaterzy walki wyzwoleńczej proletariatu nawet po swej śmierci fizycznej żyją w pamięci klasy robotniczej, wpływają na życie, wpływają na kształtowanie się świadomości młodego pokolenia, można by powiedzieć, że zza grobu nadal służą Partii i masom pracującym, potwierdzając prawdę słów poety, że „KTO W BOJU ŻYCIE ODDAŁ ZA WOLNOŚĆ, TEN NIE UMIERA".

Żyjąca wśród mas tradycja i pamięć o życiu i walce takich wielkich żołnierzy klasy robotniczej, jak Marceli Nowotko, stanowi ważne źródło siły moralnej naszej Partii, źródło niewzruszonej wiary w przyszłość proletariatu, w zwycięstwo komunizmu.

Życie i walka poległych żołnierzy wielkiej sprawy socjalizmu, to źródło usprawiedliwionej dumy narodowej, która, jak nas uczył Lenin, nie może być obca rewolucjoniście-marksiście. Naród polski słusznie szczyci się tym, że przemoc zaborców nigdy nie zdołała stłumić płomienia wolności na polskiej ziemi, że po upadku naszych powstań narodowo-wyzwoleńczych, które miały doniosłe, ogólnoeuropejskie znaczenie rewolucyjne, nie udało się obszarnikom i burżuazji ani narzucić masom ludowym kapitulacji wobec rządów zaborczych i rodzimych wyzyskiwaczy, ani oderwać polskich robotników od wspólnej walki z braćmi klasowymi innych narodowości, zwłaszcza od wspólnej walki z robotnikami rosyjskimi.

Dumni jesteśmy, że na polskiej ziemi, wśród polskiego proletariatu powstała jedna z pierwszych w Europie nielegalna partia socjalistyczno-rewolucyjna — I Proletariat Waryńskiego — ściśle współpracująca z rosyjskim ruchem rewolucyjnym. Dumni jesteśmy jako Polacy, że nasz rewolucyjny ruch robotniczy w ciągu siedmiu dziesięcioleci działał w podziemiach głębokiej nielegalności, a przecież nigdy nie ugiął się przed burżuazją, nie zdradził zasad internacjonalizmu, nie dał się złamać i zniszczyć ani terrorowi faszyzmu, ani jadowi socjaldemokratyzmu. Tradycję wspólnej z rewolucjonistami rosyjskimi walki o wolność i socjalizm przejęła od I Proletariatu bohaterska SDKPiL, o której historycznych zasługach, w walce z nacjonalizmem PPS, w wychowaniu polskiego proletariatu w duchu internacjonalizmu i braterstwa broni z proletariatem rosyjskim wielokrotnie z uznaniem mówił i pisał wielki Lenin.

W szeregach SDKPiL rozpoczął swą twardą służbę rewolucyjną tow. Marceli Nowotko i pracując przez 30 lat w głębokim podziemiu, kolejno w KPP i PPR, całe życie zachował niezłomną wierność zasadom marksizmu, wierność ludowi polskiemu i internacjonalizmowi proletariackiemu, wierność tradycjom braterstwa broni z rewolucją rosyjską. Naród polski słusznie może być dumny, iż tysiące i dziesiątki tysięcy robotników tak jak tow. Nowotko walczyły bohatersko o Polskę Socjalistyczną, o najściślejszy sojusz z walczącym proletariatem rosyjskim, o zwycięstwo haseł Lenina i Stalina.

Tow. Marceli jak gdyby uosabiał najlepsze cechy polskiego robotnika rewolucjonisty. Jego męstwo i niezwykły hart ducha wyróżniały go wśród towarzyszy, ale u niego samego wydawały się czymś tak naturalnym, że innym nie podobna go było sobie wyobrazić.

Cechował go głęboki patriotyzm, głęboka miłość do ludu i ziemi polskiej, a zarazem niezłomny internacjonalizm proletariacki, wyniesiony z szeregów SDKPiL i pogłębiony w długoletniej pracy w szeregach KPP, która mężnie przeciwstawiała się wściekłej nagonce nacjonalistycznej i antyradzieckiej, prowadzonej przez wszystkie odłamy burżuazji od endecji i sanacji do prawicy PPS i SL.

Tow. Nowotko skromny był i prosty, jak skromna i prosta jest wielka klasa, która go wydała, obcą mu była wszelka poza i reklamiarstwo. Wymagający w stosunku do siebie i do innych, był jednocześnie głęboko ludzki, troskliwy o los i byt towarzyszy.

Cechowała go niezłomna wierność dla zasad marksizmu-leninizmu, bezgraniczna ofiarność i oddanie Partii. Z głębokiego podłoża ideowego płynęła jego pogoda i niezachwiana wiara w przyszłość.

Głęboko kochał polski lud pracujący i dlatego całym sercem nienawidził faszystów i ich lokajów spod znaku Pużaka i Zaremby. Głęboko kochał Związek Radziecki i nieśmiertelną ideę komunizmu, dla której walczył, pracował, cierpiał, dla której żył i zginął.

Ręka wroga wydarła tow. Nowotkę z szeregów walczącej Partii. Faszyzm polski, który wraz z faszyzmem hitlerowskim zaciekle i po bestialsku zwalczał PPR, widząc w niej rosnącą potęgę przyszłej władzy ludowej, użył zatrutej broni zdrady i prowokacji.

Skrytobójcza kula faszystowskiego mordercy zadała ciężki cios Partii, wydarła nam tego wielkiego robotnika, którego imię pozostanie na zawsze na kartach historii walk polskiego proletariatu. Człowiek zginął, ale żyje i zwycięża klasa robotnicza Polski, klasa budująca socjalizm, w oparciu o pomoc i sojusz bojowy z proletariatem Związku Radzieckiego.

Słusznie chlubi się polska klasa robotnicza, że z jej łona wyszli tacy sławni bojownicy socjalizmu, jak towarzysze: Nowotko, Kacprzak, Buczek, Wieczorek, Świerczewski. Słusznie tymi wielkimi synami swymi chlubi się dziś naród polski. Hołd, składany pamięci poległych towarzyszy nie może być tylko wyrazem sentymentu. Marceli Nowotko i inni polegli towarzysze pozostawili testament: zniszczyć wyzyskiwaczy i pasożytów kapitalistycznych, wzmacniać sojusz ze Związkiem Radzieckim, zabezpieczyć zwycięstwo proletariatu, ZBUDOWAĆ SOCJALIZM I KOMUNIZM.

Naszym zadaniem jest testament ten wykonać, na przykładzie życia najlepszych bojowników proletariatu, ucząc się, jak należy walczyć i zwyciężać.

Cukrownia im. Marcelego Nowotki



Cukrownia w Ciechanowie, gdzie w latach 1907—1912 pracował Marceli Nowotko w charakterze pomocnika ślusarskiego

Wielki żołnierz klasy robotniczej

(w 7-mą rocznicę śmierci tow. Marcelego Nowotki)

Dnia 28 listopada 1942 roku, od kuli prowokatora, strzelającego zza węgła do tych, co walczyli o Polskę wolną, Polskę ludu pracującego, zginął pierwszy sekretarz generalny Polskiej Partii Robotniczej, tow. Marceli Nowotko.

Znała go polska klasa robotnicza, znała go z nieustępliwej, konsekwentnej, przeszło trzydziestoletniej **walki o wyzwolenie Polski z niewoli reakcji, a później — podczas okupacji — z walki z najeźdźcą hitlerowskim.** Znała go polska klasa robotnicza pod nazwiskiem własnym i pod pseudonimami, które musiał przyjmować w działalności nielegalnej. Znała polska klasa robotnicza **tow. Marcelego Nowotkę, tow. Mariana, tow. Maksa i tow. Starego.** Boleśnie też odczuła stratę w latach najcięższych, gdy trzeba było walczyć przeciwko okupantowi hitlerowskiemu i równocześnie przeciwko ich sojusznikowi — polskiemu faszyzmowi.

* * *

TOW. MARCELI NOWOTKO był synem ludu polskiego. Miał zaledwie 12 lat, gdy musiał pracować w majątku hr. Krasińskiego, gdzie ojciec jego był koniuszym. Od najmłodszych lat zetknął się z wyzyskiem obszarniczym, co na życie żywego, inteligentnego chłopca wywarło wpływ decydujący, kierując go na drogę walki o sprawiedliwość społeczną, o wyzwolenie ludu pracującego z niewoli klas posiadających.

W roku 1907, jako czternastoletni chłopiec, gdy rodzina jego przenosi się do Ciechanowa, **Marceli wstępuje do cukrowni ciechanowskiej na praktykę ślusarską.** Były to lata, gdy po rewolucji 1905 roku klasa robotnicza uświadomiła sobie siłę, jaką reprezentuje i przygotowywała się do nowego uderzenia na twierdzę ucisku narodowego i społecznego, na carat i na reakcję polską.

Na terenie cukrowni, podobnie jak we wszystkich zakładach przemysłowych, **krążą ulotki i nielegalne wydawnictwa.** Marceli Nowotko czyta je uważnie, **uczy się od starszych towarzyszy** i wreszcie sam zaciąga się w szeregi żołnierzy rewolucji. Wstępuje do **SDKPiL, rewolucyjnej partii, walczącej z caratem o Polskę socjalistyczną ramię w ramię z rosyjskimi rewolucjonistami. Od tej chwili rozpoczyna się jego rewolucyjna działalność, przerywana latami, spędzonymi w więzieniach.**

Niepodległość Polski, zrodzona w następstwie Wielkiej Rewolucji Październikowej, nie była tą, jaką wymarzyły sobie pokolenia rewolucjonistów polskich. Piłsudski, endecja i prawicowe kierownictwo PPS z Daszyńskim i Moraczewskim na czele, **czynią z Polski narzędzie obozu imperialistycznego, obozu wrogiego rewolucji społecznej, wrogiego młodemu krajowi zwycięskiej rewolucji proletariackiej.**

Nowotko rozumie od początku **wielką rolę Związku Radzieckiego w walce polskiego proletariatu.** Za przykładem rewolucjonistów rosyjskich organizuje na terenie Ciechanowa pierwszą Radę Delegatów Robotniczych i Chłopskich, za co już **11 listopada 1918 roku dostaje się do więzienia.** Zwolniony z więzienia pod naciskiem robotników Ciechanowa **wraca do pracy rewolucyjnej w szeregach KPP, powstałej wówczas z połączenia SDKPiL z lewicą PPS.**

Zaczyna się dla Nowotki znów **okres pracy nielegalnej.** Za wystąpienia przeciwko zaborczej wojnie Piłsudskiego przeciw Związkowi Radzieckiemu **zostaje zaocznie skazany na karę śmierci. Ścigają go wszędzie listy gończe, musi ukrywać się, nie zaprzestaje jednak ani na chwilę działalności rewolucyjnej. Widzimy go wśród metalowców w Dąbrowie Górniczej i Starachowicach oraz wśród robotników rolnych w Poznańskim, gdzie zostaje aresztowany.**

Po odcierpieniu kary więzienia jest kolejno **instruktorem partyjnym we Lwowie, Łodzi i Warszawie.** W 1929 roku znów dostaje się do więzienia, skąd wychodzi po półtorarocznym pobycie na Pawiaku, w Mokotowie, w więzieniu płockim i Koronowie.

Wreszcie przychodzi najcięższy wyrok — **12 lat więzienia. Osadzony w Rawiczu, we wrześniu 1939 r. wraz z 600 więźniami politycznymi wyłamuje kraty więzienne, aby walczyć z najeźdźcą hitlerowskim.**

W pięknej broszurze, poświęconej pamięci tow. Marcelego Nowotki, czytamy wspomnienia tow. Witolda: **„...Spotkałem się znowu z tow. Marianem w 1942 r. w Warszawie. Pierwsze jego słowa, jakimi mnie przywitał, pełen pogody i wiary w zwycięstwo, brzmiały: „Budujemy partię — Polską Partię Robotniczą, partię, która wyrasta z potrzeb całego narodu, partię, która będzie prowadziła nieugiętą walkę z faszyzmem niemieckim o wolną, demokratyczną Polskę". Na czele tej walki staje wtedy, jako pierwszy sekretarz naszej Partii tow. Nowotko — „Marian", „Stary" — wiecznie młody bojownik".**

To jego ręka nakreśliła hasła w pierwszej odezwie PPR w styczniu 1942 r. wzywającej do zbrojnej walki z najeźdźcą hitlerowskim:

„TWÓRZCIE ODDZIAŁY PARTYZANCKIE!

NIECH DRUGI FRONT POWSTANIE NA TYŁACH ARMII HITLEROWSKIEJ!"

Płomienny patriotyzm, połączony z głębokim internacjonalizmem, **zagrzewał polskie masy ludowe do walki.** Gdy doszły do Warszawy wiadomości o rozpoczętej ofensywie radzieckiej pod Stalingradem, **tow. Nowotko widział już zbliżające się zwycięstwo. Na kilka zaledwie dni przed śmiercią mówił:**

„TAK CHCE SIĘ ŻYĆ I ŻYĆ. TWORZYĆ, BUDOWAĆ, DOŻYĆ DO TEGO NOWEGO..."

NIE DOŻYŁ. Kula prowokatora, kula zbira niegodnego miana Polaka, przecięła pasmo bohaterskiego, ofiarnego życia Wielkiego Żołnierza klasy robotniczej.

Klasa robotnicza i naród polski poniosły ciężką stratę. Ale żadna siła wroga nie potrafiła powstrzymać ludu polskiego od walki o wolność narodową i społeczną. Na miejsce niezapomnianego towarzysza Nowotki stanęły tysiące nowych bojowników, walczących o triumf sprawy, dla której oddał życie.

Krew towarzysza Marcelego Nowotki przelana przez mordercę nasłanego do Partii przez wroga klasowego, woła dziś z równą siłą — jak przed siedmioma laty — o czujność, o rewolucyjną czujność wobec zbrodniczych planów wroga klasowego.

* * *

Na budynku fabrycznym cukrowni w Ciechanowie znajduje się tablica, na której czytamy: **„W tej cukrowni, w latach 1907—1912, pracował Marceli Nowotko, bojownik o prawa ludu pracującego w Polsce".** Robotnicy cukrowni w Ciechanowie są dumni, że ich zakład pracy nosi nazwę Cukrowni im. Marcelego Nowotki.

„Naród polski — pisze tow. Ochab — **słusznie może być dumny, iż tysiące i dziesiątki tysięcy robotników tak, jak tow. Nowotko walczyły bohatersko o Polskę Socjalistyczną, o najściślejszy sojusz z walczącym proletariatem rosyjskim, o zwycięstwo haseł Lenina i Stalina".**

Lud Francji wykazał swoją siłę!

Wielki strajk — potężnym ciosem wymierzonym reakcji francuskiej

(Korespondencja własna „Głosu" z Paryża)

Paryż, w listopadzie 1949.

Walka robotników francuskich, którzy dzięki swej zjednoczonej akcji spowodowali trzykrotną zmianę rządów w ostatnich miesiącach, weszła w tych dniach w nową fazę: w fazę strajku generalnego, w którym udział wzięli pracownicy wszystkich gałęzi produkcji, instytucji społecznych, oraz urzędnicy państwowi.

Ta gigantyczna akcja, którą prowadzi CGT i do której przyłączyły się pod naciskiem swych członków inne związki, ma na celu wywalczenie żądań wysuwanych przez wszystkich robotników francuskich.

Jakie to są żądania? Przedstawiają się one następująco:

1. Przyznanie miesięcznego dodatku dla wszystkich robotników w wysokości 3000 franków.
2. Przeszeregowanie urzędników państwowych przed pierwszym stycznia.
3. Swobodna dyskusja w sprawie nowych umów zbiorowych, które gwarantowałyby pewne minimum zarobków w skali ogólnokrajowej. Znaczy to, że uniemożliwione byłoby zamierzone przez rząd zablokowanie zarobków robotniczych.
4. Przyznanie bezrobotnym 250 franków dziennego zasiłku i 100 franków za każdego członka rodziny.
5. Zniesienie przymusowego arbitrażu, który rząd chce ustanowić w razie strajku. Arbitraż taki oznaczałby całkowite uzależnienie robotników od „widzi mi się" kapitalistów.

Żądania te stały się platformą wspólnej akcji szerokich mas robotniczych, stały się platformą, która umożliwiła jednolite wystąpienie całej klasy robotniczej.

Np. jeśli chodzi o ustanowienie miesięcznego dodatku w wysokości 3000 franków, to żądanie to wysuwają wszyscy ludzie pracy we Francji. Oburzeni decyzją rządu Bidault, który chciał dodatek ten przyznać jednorazowo tylko najniżej uposażonym robotnikom, zjednoczyli się oni celem wywalczenia tego słusznego postulatu.

Jeśli chodzi o drugi punkt, dotyczący pracowników państwowych, to nauczeni gorzkim doświadczeniem zdają oni sobie sprawę, że tylko jednolita i zdecydowana postawa potrafi zmusić rząd do spełnienia tym razem nigdy nie dotrzymywanych obietnic.

Trzeci punkt omawianych żądań w pełni wyraża dojrzałość francuskiej klasy robotniczej.

Jednym z pierwszych posunięć rządu Bidault po jego dojściu do władzy, było przedłożenie projektu ustawy w sprawie umów zbiorowych. Projekt ten wywołał ożywioną dyskusję wśród robotników, którzy szeroko komentowali prawdziwe jego znaczenie.

Zrozumieli oni, że **zamiarem rządu jest ukrócenie prawa strajku zagwarantowanego w konstytucji.** Projekt rządowy przewiduje bowiem w razie konfliktu procedurę arbitrażu.

Oto co pisał w tej sprawie „Humanite", organ centralny Francuskiej Partii Komunistycznej: **„Ta procedura arbitrażu ustanowiona byłaby w celu oszukania klasy robotniczej i dania kapitalistom dodatkowej broni przeciw niej. Faktycznie prawo do strajku byłoby mocno ograniczone".**

Projekt rządowy odnoszący się do umów zbiorowych jest wyrazem dążeń dzisiejszych władców Francji, którzy chcą zadać cios prawu wolności strajków. Sam wyraz „Rada arbitrażu" był już dla francuskich robotników ostrzeżeniem. Czymże byłoby bowiem w ustroju kapitalistycznym prawo strajku, jeśli automatycznie byłoby ono ograniczane przez radę reprezentującą władzę rządową? Dlatego robotnicy zwarli swe szeregi w walce przeciw temu projektowi.

24-godzinny strajk generalny oznacza, że masy robotnicze Francji uczyniły duży krok naprzód w ich walce i że zdolne są domagać się swych praw drogą zjednoczonej, zorganizowanej akcji. „24-godzinny strajk generalny nie będzie celem samym w sobie; będzie nowym etapem w walce przeciw nędzy i wyzyskowi reakcji" — tak określiła ten strajk w swym apelu CGT.

Strajk generalny ogarnął całą klasę robotniczą Francji oraz szerokie rzesze urzędników państwowych. Wykazał on, że kapitalistom i ich lokajom nie udało się rozbić jedności francuskiej klasy robotniczej. Finansowany dwa lata temu przez Amerykanów rozłam w łonie CGT, nie przyniósł reakcji pożądanych owoców. Pod naciskiem swoich członków kierownictwa rozłamowej „Force Ouvriere" oraz chrześcijańskich związków zawod. musiały uznać strajk. Członkowie tych związków stanęli w jednym szeregu z większością robotników, która zorganizowana jest w związkach CGT. Więcej. Pragnienie jedności u robotników francuskich jest do tego stopnia powszechne i mocne, że nawet blumowska SFIO dla ratowania pozorów zmuszona była w ostatniej chwili wezwać swoich członków do wzięcia udziału w strajku.

24-godzinny strajk generalny stał się potężną manifestacją jedności i siły francuskich mas pracujących. Życie we Francji zamarło na przeciąg doby. W Paryżu ustał ruch metra i autobusów. W całym kraju ustał ruch kolejowy. Gazety nie ukazały się, a radio nadało tylko trzy krótkie komunikaty prasowe. Na zorganizowanych w całej Francji wiecach, strajkujący dawali wyraz swemu oburzeniu na politykę rządów, które uległe woli monopolistów amerykańskich przekształcają Francję w kolonię Wall-Street, wysuwali żądania, których realizacja zapewniłaby im elementarne warunki życia.

W dniu strajku rząd czynił rozpaczliwe próby angażowania łamistrajków, obiecując im sowite wynagrodzenie. Wszędzie jednak niezłomna postawa robotników pokrzyżowała te plany, a wszelkie próby zastraszenia robotników i skłonienia ich do pracy przy pomocy gróźb, pozostały bez wpływu.

Strajk 25 listopada przerósł swymi rozmiarami wszystkie dotychczasowe wystąpienia francuskiej klasy robotniczej w okresie powojennym. Ta imponująca akcja pokazała siłę ludu francuskiego, jego pęd do jedności, jego umiejętność realizowania tej jedności pod kierownictwem CGT i Francuskiej Partii Komunistycznej.

Platformą strajku były omówione w powyższej korespondencji konkretne żądania ekonomiczne. Nie powinno to przesłonić olbrzymiego znaczenia politycznego tego strajku, który był wielkim ciosem, zadanym reakcji francuskiej i stojącym za nią imperialistom amerykańskim. Walcząc o swe elementarne prawa i warunki życia, lud francuski walczy jednocześnie z marshallizacją swego kraju, z przykuciem go do agresywnego paktu atlantyckiego, walczy o pokój przeciwko podżegaczom wojennym.

Georges Soria.

Dalsza rozbudowa Moskiewskiego Metro

W stolicy Związku Radzieckiego rozpoczęto budowę 3-go odcinka linii okrężnej metra na przestrzeni od Dworca Białoruskiego do Krymskiego Placu.

Budowniczowie muszą przekopać tunel na przestrzeni 7 km i zbudować trzy nowe stacje pasażerskie. Materiały konieczne do budowy tych stacji zostały już zamówione.

Trwają równocześnie intensywne prace przy budowie odcinka moskiewskiego metro od Dworca Kurskiego do Białoruskiego. Dobiegają końca prace montażowe na odcinku Dworzec Kurski — Krymski Plac. **Zakończono tutaj montaż 23 ekskalatorów (schodów ruchomych), założonych na 6 stacjach pasażerskich.**

Wszystkie prace montażowe przy budowie kolejnych odcinków moskiewskiego metro są w maksymalnym stopniu **zmechanizowane.** Robotnicy, zatrudnieni przy budowie metro, systematycznie przekraczają normy pracy. **Oddanie do użytku nowych odcinków metro przyczyni się do dalszych udogodnień komunikacyjnych w Moskwie.**

Naród białoruski czci pamięć Elizy Orzeszkowej

„Litieraturnaja Gazieta" wskazuje w jednym z artykułów na **wielką popularność, jaką cieszą się dzieła Elizy Orzeszkowej wśród szerokich rzesz społeczeństwa białoruskiego.**

Wielką poczytnością cieszą się m. in. **„Nad Niemnem"** oraz inne, wydane niedawno w języku białoruskim, książki pisarki polskiej.

Imię Orzeszkowej — pisze „Litieraturnaja Gazieta" **jest otoczone szczególną czcią w Grodnie, gdzie jedna z ulic nazwana jest imieniem polskiej pisarki. W Grodnie odbudowano zburzony przez hitlerowców pomnik Elizy Orzeszkowej, a w muzeum krajoznawczym znajduje się wiele pamiątek po pisarce oraz materiały, dotyczące życia pisarki, jej zainteresowań społecznych i planów twórczych.**

Kronika Piotrkowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY

10-72 Straż Pożarna
15-87 Pogotowie lekarskie — ul. Stalina 45
10-70 Szpital Św. Trójcy

KINA:

BAŁTYK — film produkcji czeskiej „Milcząca barykada".

Kino „POLONIA" wyświetla film prod. radzieckiej pt. „Złoty róg".

ADRES REDAKCJI:

Piotrków, Al. 3-go Maja nr 4. Interesantów przyjmuje się codziennie (prócz niedziel i świąt) od godz. 15 do godz. 18.

Rozdzielnia „Głosu Piotrkowskiego", ul. Słowackiego nr 26, tel. 15-40.

Realizujemy plany produkcyjne przed terminem!

Nowe osiągnięcia załogi PZPW Nr 29 w Tomaszowie

Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr 29 w Tomaszowie znajdują się w przededniu ostatecznego wykonania wszystkich zobowiązań, jakie załoga przyjęła odnośnie przedterminowego wykonania planów produkcyjnych.

Za dwa lub trzy dni ostatni oddział produkcyjny tych zakładów — wykończalnia, wykona swoje zobowiązania, jakie pozostały mu jeszcze w związku z przedterminowym wykonaniem planu rocznego. Toteż już dziś możemy mówić o sukcesie, jaki między tomaszowskimi zakładami pracy przemysłu wełnianego na terenie Tomaszowa osiągnęły PZPW Nr 29.

Przędzalnia PZPW Nr 29 była pierwszym oddziałem, który wykonał plan produkcyjny na rok 1949. Wykonała go w dniu 10 listopada, a więc **na 5 dni przed ustalonym w zobowiązaniach załogi terminem.**

Śladem przędzalni poszła tkalnia, która plan roczny, którego zakończenie według zobowiązań nastąpić miało w dniu 9 grudnia — **ukończyła w dniu 26 listopada.** W chwili obecnej pozostała przędzalnia, która lada dzień będzie również mogła meldować zakończenie planu, mimo, iż termin zobowiązania wyznaczył dla przędzalni również dzień 9 grudnia.

Ale nie tylko przedterminowym kończeniem planów produkcyjnych mogą się chwalić zakłady i załoga PZPW Nr 29.

Plan tkanin eksportowych na rok 1949 jeszcze w sierpniu został zrealizowany **w 109,3 procent! Jakość tkanin przewyższyła o 4,3 procent zaplanowane ilości — osiągając przeciętną 90,5 procent tkanin pierwszego gatunku.**

Wszystkie te sukcesy świadczą w wymowny sposób **o postawie załogi PZPW Nr 29.** Sukcesy te są wynikiem akcji uświadamiającej, prowadzonej przez aktyw partyjny i aktyw związkowy, są świadectwem zwiększonej czujności, jaką w walce o realizację planu, o jakość produkcji — wykazuje administracja zakładu. Sukcesy te są **wynikiem zdrowej, twórczej postawy załogi zakładów, wynikiem harmonijnej współpracy między organizacją partyjną, Radą Zakładową, administracją, współpracy kolektywnej i opartej na zdrowych, twórczych podstawach.**

Planami produkcyjnymi w PZPW Nr 29 żyli wszyscy. Wyniki osiągnięte — są wynikami, są osiągnięciami —z których dumni mogą być wszyscy!

Toteż dziś, kiedy odnotowujemy te sukcesy, osiągnięte dzięki wysiłkom wszystkich pracowników PZPW Nr 29, sukcesy — które budują zręby socjalizmu w ludowej Polsce, które tworzą fundamenty pod realizację zbliżającego się Planu 6-letniego — **wyrażając słowa uznania, życzyć trzeba dalszych nowych osiągnięć załodze kierownictwu, Radzie Zakładowej, organizacji partyjnej, osiągnięć w tworzeniu nowego, lepszego jutra.** (k)

Co każdy ubezpieczony wiedzieć powinien?

Wobec wątpliwości, powstających na tle stosowania przepisu art. 4 ust. 1, pkt 1 ustawy z dnia 1. 3. 1949 roku o zmianie niektórych przepisów o ubezpieczeniu społecznym (Dz. U. R. P. Nr 18 poz. 109) Zakład Ubezpieczeń Społecznych nadesłał poniższe wyjaśnienie:

Cytowany wyżej przepis przewiduje, że prawo do renty wdowiej przysługuje wdowie, w przypadku „trwałej niezdolności do zarobkowania.

Trwale zaś niezdolny do zarobkowania w rozumieniu art. 154 uts. 1 ustawy o ubezpieczeniu społecznym, jest inwalidą, który wskutek choroby, ułomności fizycznej albo umysłowej, bądź też wskutek upadku sił fizycznych lub umysłowych, stanie się niezdolny do zarobienia własną pracą jednej trzeciej tego, co zarabia w danej miejscowości osoba w pełni sił fizycznych i umysłowych o podobnym wykształceniu i uzdolnieniu".

W związku z powyższym Zakład wyjaśnił, że w przypadkach przejściowej niezdolności do zarobkowania, nie należy odmawiać renty wdowiej z ubezpieczenia emerytalnego z powodu braku „trwałej niezdolności do zarobkowania"

Wszystkie więc dotychczas załatwione odmownie sprawy, nawet w przypadkach skarg, będzie Ubezpieczalnia poddawać rewizji i kierować ponownie do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w celu pozytywnego załatwienia.

Dzieci robotników otoczone troskliwą opieką

w Żłobku Miejskim w Piotrkowie

Przy ul. Marszałka Józefa Stalina 18 w dwupiętrowym budynku mieści się żłobek dzienny Miejskiego Ośrodka Zdrowia w Piotrkowie. Lśniące czystością schody prowadzą nas na pierwsze piętro, gdzie na wejściowych drzwiach widnieje napis, informujący, że żłobek dzienny czynny jest od godziny 7-ej do 16-ej. W większości piotrkowskich zakładów praca rozpoczyna się o godz. 7-ej i 8ej, toteż kierownictwo żłobka odpowiednio przystosowało się do warunków pracy robotnic piotrkowskich.

Żłobek nie jest całkowicie wykorzystany. Obecnie przebywa tu codziennie przeciętnie około 30 dzieci, gdy tymczasem miejsc jest 50. Należało by, aby poszczególne koła Ligi Kobiet przy zakładach pracy odpowiednio uświadomiły robotnice piotrkowskie, że o wiele wygodniej i lepiej jest oddać dziecko do żłobka pod fachową opiekę pielęgniarek, niż pozostawiać je na opiece sąsiadek czy też krewnych. Warunki bowiem, jakie istnieją w żłobku, dziennym są daleko lepsze, niż na jakie może sobie pozwolić rodzina.

Każde dziecko z chwilą przybycia do żłobka przebierane jest w ubranko zakładu, a odzież własna przechowywana jest w specjalnych, oddzielnych szafkach. Ostrożność tę zachowuje się dlatego, aby całkowicie wykluczyć możliwość przeniesienia chorób zakaźnych.

Zwiedzamy widne, jasne sale, w których stoją białe łóżeczka dla dzieci młodszych. Obok znajduje się bawialnia, gdzie przebywają dzieci starsze. Niczego im tu nie brak. Są zabawki takie jak: koniki, klocki, lalki itp. Nad rozbawioną dziatwą czuwa wykwalifikowana pielęgniarka bacząc, aby żadnemu dziecku nie stała się krzywda. Opodal jest specjalna sala dla „raczków", to jest dla dzieci, które nie potrafią jeszcze chodzić.

W najbliższych dniach w dużej sali umieszczonych zostanie 40 leżaków, na których dziatwa będzie mogła po zabawie wypocząć. Remontuje się również specjalną umywalnię.

Obiad składa się zawsze z trzech dań, poza tym dzieci otrzymują również różne odżywki witaminowe.

Przebywające w żłobku dzieci poddawane są badaniom lekarskim. Chore są natychmiast izolowane aby nie mieć styczności z dziećmi zdrowymi.

Dla wygody matek urządzony został specjalny „garaż" na wózki, które zostawiać można na okres pobytu dziecka w żłobku.

Dobrze dzieje się dzieciom w żłobku dziennym w Piotrkowie. Spodziewać się należy, że większe zainteresowanie nim wykażą w najbliższym czasie koła Ligi Kobiet przy poszczególnych piotrkowskich zakładach pracy.

Roczny plan oszczędnościowy

wykonali pracownicy Centrali Handlowej Przemysłu Metalowego w Piotrkowie

Pracownicy piotrkowskiej placówki Centrali Handlowej Przemysłu Metalowego w roku bieżącym zaoszczędzili w ramach ogólnokrajowego planu oszczędnościowego, sumę złotych 3.032.518. — Przed paroma dniami załoga z dumą zameldowała, że suma powyższa została już zaoszczędzona.

Oszczędności uzyskano przede wszystkim na zmniejszeniu godzin nadliczbowych. Pracownicy dokładali wszelkich sił i umieli odpowiednio wykorzystać każdą minutę w pracy tak, że wszystkie prace wykonane zostały zawsze na czas w ramach 8-godzinnego dnia pracy.

Dzięki dobrej organizacji pracy codziennej tak rozłożono wszystkie czynności, że kilka etatów w placówce piotrkowskiej okazało się całkiem zbędnymi. Dzięki temu, sumy przeznaczone na uposażenie dla przewidzianych w planie a nie zatrudnionych pracowników, przeszły na konto planu oszczędnościowego.

Znaczne oszczędności osiągnięto przy szeregu planowanych remontów, które przeprowadzono systemem gospodarczym.

Oszczędność na materiałach biurowych oraz zmniejszenie zużycia energii elektrycznej i ograniczenie rozmów telefonicznych, były ostatnim ogniwem, które przyczyniło się do przedterminowego wykonania planu oszczędnościowego.

Do końca b.r. pozostał jeszcze miesiąc czasu. Załoga spodziewa się, że w okresie tym uzyska jeszcze poważne oszczędności, w wyniku czego roczny plan oszczędnościowy placówki tej wykonany zostanie z poważną nadwyżką.

Trzeba zreorganizować koła TPPR

przy PZPB w Pabianicach

Niektóre koła TPPR na terenie Pabianic potrafiły w ciągu Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej znacznie ożywić swoją działalność, a zwłaszcza osiągnąć poważne sukcesy w dziele umasowienia organizacji. Niestety, trzeba stwierdzić, że mało pod tym względem zrobiono w PZPB.

Fakt ten najwyraźniej świadczy o tym, że ostatni miesiąc zmarnowano i nie potrafiono wykorzystać sprzyjających okoliczności dla zwiększenia liczby członków fabrycznego koła TPPR. Nie ulega wątpliwości, że winę za ten stan rzeczy ponosi przede wszystkim stary zarząd TPPR.

W tych dniach przeprowadzono gruntowną reorganizację władz TPPR na wszystkich oddziałowych kołach TPPR. Najważniejszym zadaniem, jakie stoi przed nowowybranym Zarządem jest bezwzględnie umasowienie organizacji. Trzeba się starać o to, by przynajmniej większość pracowników PZPB do TPPR wstąpiła.

W świetlicy fabrycznej umieszczono specjalne gazetki foto-montaże ilustrujące życie w ZSRR. — Pomysł jest dobry, ale działalność pod tym względem kół TPPR nie może być ograniczona i musi objąć znacznie szerszy zakres pracy. Należało pomyśleć również o zwiększeniu kolportażu pism radzieckich i o zainteresowaniu większej ilości robotników uruchomionymi kursami jezyka rosyjskiego.

Praca wszystkich kół TPPR przy PZPB winna koniecznie oprzeć się na pewnym planie. Nie można pracować dorywczo, skokami. Praca musi być prowadzona systematycznie przez cały rok. Wtedy napewno koła TPPR przy PZPB staną się czołowymi w Pabianicach. W każdym razie mają ku temu wszelkie obiektywne warunki, które trzeba umieć odpowiednio wykorzystać.

Rozwój Ośrodka Zdrowia

w Końskich

KOŃSKIE. — Ośrodek Zdrowia w Końskich mieści się w małym i ciasnym baraku przy ulicy Zamkowej. Pomieszczenie to dla Ośrodka jest zbyt ciasne. Chorzy zmuszeni są czekać na korytarzu. O pracy Ośrodka udzielił informacji naszemu przedstawicielowi lekarz powiatowy ob. Feliks Iwicki.

„Ośrodek nasz posiada poradnię ogólną, przeciwgruźliczą, przeciwweneryczną i przeciwjagliczą. Ta ostatnia mieści się w miejscowym szpitalu. W niedługim czasie wyremontowany zostanie budynek, w którym znajdzie się Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem. Stan sanitarny i zdrowotny powiatu koneckiego —ciągnie dalej dr. Iwicki — ulegnie w najbliższym czasie poprawie. Do Ośrodka Zdrowia w Końskich zgłaszają się codziennie chorzy kierowani bądź to przez Zarząd Gminny, bądź to przez Zarząd Miejski. Otrzymują oni bezpłatną poradę lekarską i potrzebną im pomoc doraźną w postaci zabiegów lekarskich. Chorych w poważniejszym stadium kieruje się do szpitala, gdzie przebywają do czasu całkowitego wyleczenia.

W dniu 20 listopada br. uruchomione zostało pogotowie ratunkowe. Powiat konecki otrzymał dwie karetki pogotowia ratunkowego. W znacznej mierze przyczyni się to do usprawnienia akcji udzielania natychmiastowej pomocy osobom zamieszkałym w odległych wsiach naszego powiatu.

W planie 6-letnim przewidziana jest budowa nowego, dużego, wyposażonego w najnowocześniejsze urządzenia Ośrodka Zdrowia w Końskich, tak zwanego „Specjalistycznego". Powstaną także Ośrodki Zdrowia w Stęposkowie lub Wołowie. Jest to uzależnione od tempa rozwoju tych osad.

Poza tym przewidziana jest budowa nowych Ośrodków Zdrowia w gminach Chlewisko, Borkowice, Radoszyce, Rudzie Melenieckiej i w mieście Przedborzu.

Pobudowanie nowych Ośrodków Zdrowia przyczyni się niewątpliwie do podniesienia stanu sanitarnego i zdrowotnego powiatu koneckiego". E. D.

Nowe miliony zł oszczędności

przyniosą pomysły racjonalizatorskie w PFSJ Nr 1

Pisaliśmy już nieraz o racjonalizatorach, o nowatorskich pomysłach i osiągnięciach, jakie na polu racjonalizacji odnotować może tomaszowska Fabryka Sztucznego Jedwabiu.

Dziś możemy podać szereg nowych pomysłów racjonalizatorskich, **dzięki którym „Jedynka" będzie mogła zaoszczędzić nowe miliony złotych w stosunku rocznym.**

Na ostatnim bowiem posiedzeniu Komisji Usprawnień, która, co trzeba stwierdzić, pracuje wyjątkowo sprawnie, rozpatrzono szereg wniosków, przesyłając je do zatwierdzenia dyrekcji Zjednoczenia, a w jednym wypadku decydując wypłacenie premii wstępnej.

* * *

Majster z oddziału ługowni — **ob. Michał Szramkowski** zastosował przy prasach na ługowni szczeliwa azbestowe z przekładką gumową, zamiast dotychczas używanych mankietów skórzanych. Pomysł ten, który przyniesie zakładowi 700 tysięcy złotych w stosunku rocznym w wyniku zaoszczędzonego surowca, przesłany został z wnioskiem **o wypłacenie premii do dyrekcji.**

Tow. Edward Szczepaniak z oddziału alkali-celulozy zastosował dekatyzację przy impregnowaniu płócien dializerowych, używanych jako filtry. Ten nowatorski pomysł, dający znacznie lepsze i znacznie wytrzymalsze filtry — w przeliczeniu na sumy, jakie zakład w ciągu roku zaoszczędzi — **daje 5 milionów złotych oszczędności.**

Brygadier oddziału mechanicznego — **ob. Ignacy Lisman** skonstruował automatyczną mimośrodową dziurkarkę do filtrów aluminiowych. Dotychczas filtry były wyrabiane ręcznie. Zmechanizowanie produkcji przyniesie w zaoszczędzonych roboczogodzinach **około pół miliona złotych oszczędności w stosunku rocznym.**

I wniosek tow. Szczepaniaka i pomysł ob. Lismana przesłane zostały do dyrekcji Włókien Sztucznych **celem akceptacji i określenia wysokości premii.**

Poza tym rozpatrzono pomysł kolektywu :**Józefa Leszczyńskiego, Leona Koprowskiego i Karola Kopcisza.** Wymienieni opracowali i wykonali sygnalizację na zbiornikach roboczych, która ma alarmować w wypadku osiągnięcia punktu, w którym do kolektorów wiskozowych mogłoby się dostać powietrze, w wyniku czego następuje przerwa i uszkodzenie w przędzeniu nitki. Straty, jakie dotychczas powodowane były tego rodzaju wypadkami, zamykają się cyfrą 3 milionów złotych w stosunku rocznym. Zainstalowane przed dwoma miesiącami aparaty sygnalizacyjne zdały egzamin, **toteż komisja zdecydowała wypłacić autorom pomysłu 22 tysiące złotych tytułem premii wstępnej.**

Obok wymienionych czterech pomysłów — w chwili obecnej podkomisje Komisji Usprawnień badają **ponad 15 wniosków racjonalizatorskich, które zostały w ostatnim czasie zgłoszone przez robotników i pracowników „Jedynki".**

Rozwój ruchu racjonalizatorskiego w Fabryce Sztucznego Jedwabiu najdobitniej świadczy o **popularności, jaką zdobył on w masach robotniczych, a z drugiej strony — o niewyczerpanym rezerwuarze, jakim jest inicjatywa i pomysłowość fachowców, ludzi pracy, bezpośrednio zainteresowanych tokiem i technologią produkcji.**

Dobre i tanie maszyny otrzymują rolnicy

Jak wynika z ogłoszonego niedawno komunikatu PKPG, **3-letni plan zaopatrzenia rolnictwa w maszyny i narzędzia rolnicze został do dnia 1 listopada br. przekroczony o 2 proc.**

Według szczegółowych danych Centrali Handlowej Przemysłu Metalowego, w ciągu pierwszych 3 kwartałów br. zbyt maszyn i narzędzi rolniczych przewyższył znacznie zbyt tych artykułów w ciągu całego roku ubiegłego.

W ciągu trzech kwartałów br. sprzedano pługów ciągnikowych o 2.158 sztuk więcej niż w ciągu całego 1948 r., kultywatorów ciągnikowych o 1983 sztuki więcej, bron ciągnikowych — o 200 szt., siewników do nawozów sztucznych — o 823 szt., kopaczek do ziemniaków — o 1.835 szt., wyorywaczy do buraków — 500 szt., żniwiarek o 192 szt., czyszczalni — o 117 szt. więcej niż w ciągu całego 1948 r. itd.

Sprzedaż młocarni w III kwartale br. wzrosła w porównaniu z II kwartałem br. przeszło dwukrotnie, parników — dwukrotnie. Duża popularność parników tłumaczy się ich przydatnością do przeróbki ziemniaków na paszę, co ma specjalne znaczenie obecnie, w okresie szybkiego rozwoju hodowli.

Charakterystyczny jest wzrost sprzedaży maszyn i sprzętu doskonalszego technicznie, lepiej nadającego się do nowoczesnej gospodarki rolnej.

W 1950 r. nastąpi dalszy znaczny wzrost produkcji i sprzedaży maszyn rolniczych, m.in. tych, które zaczęto produkować w rb. jak: wyorywacze do buraków, czyszczalnie, młocarnie czyszczące o dużej wydajności oraz narzędzia rolnicze jak: skaryfikatory, pługi ciągnikowe, łąkowe itd.

Krajowy zbyt maszyn i narzędzi rolniczych był przed wojną znacznie mniejszy niż obecnie — w wyniku zacofania i nędzy wsi oraz niekorzystnych dla chłopa cen.

Przed wojną cena młocarni na prostą słomę równała się cenie 46 kwintali zboża. Obecnie, dzięki właściwej polityce cen, chłop może nabyć taką młocarnię za 22,5 kwintali zboża.

W przeciwieństwie do okresu przedwojennego, kiedy wyłącznie obszarnicy i bogaci chłopi nabywali maszyny i droższe narzędzia rolnicze, obecnie nabywcą jest mało i średniorolny chłop, który korzysta z szeregu ułatwień, a m.in. z ratalnej sprzedaży niektórych maszyn i narzędzi rolniczych.

Dużym udogodnieniem w nabywaniu tych artykułów przez najszersze masy chłopskie jest dobrze rozwiniętą sieć sprzedaży Oprócz składnic CHPM, maszyny rolnicze coraz szerzej docierają do gminnych spółdzielni i ich powiatowych związków. W wielu miejscowościach powiatowe związki gminnych spółdzielni urządzają stałe wystawy maszyn rolniczych, które orientują chłopa o nowych typach maszyn, o cenach i jakości.

Wzrasta sieć bibliotek

przy świetlicach Związku Samopomocy Chłopskiej

Na terenie województwa łódzkiego do chwili obecnej założono przy świetlicach Związku Samopomocy Chłopskiej na wsi 89 bibliotek. Liczba tomów, wchodzących w skład wymienionych bibliotek, obejmuje około 17 tysięcy egzemplarzy.

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w wielu świetlicach wiejskich gdzie istnieją biblioteki, odbyły się wystawy książki i prasy radzieckiej. Między innymi wystawy, zasługujące na specjalne wyróżnienie ze względu na dobór materiału książkowego i prasowego, zorganizowano w Zduńskiej Dąbrowie powiatu łowickiego, Godzianowie w powiecie skierniewickim oraz Stradzewie powiatu sieradzkiego.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 28 listopada 1929 r.

PRZED ROZGRYWKĄ O KONSTYTUCJĘ

Pisma notują dużą ruchliwość lewicowych stronnictw politycznych, przygotowujących się do obrony konstytucji, na którą sanacja szykuje otwarty zamach.

W imieniu partii lewicowych Stronnictwo Chłopskie ma zgłosić na posiedzeniu Sejmu votum nieufności dla sanacyjnego rządu.

Z drugiej strony wszyscy ministrowie Świtalskiego rozjeżdżają po miastach — agitując na odczytach za zmianą konstytucji według faszystowskich wzorów Mussoliniego.

PIERWSZY POLSKI DŹWIĘKOWIEC

Przystąpiono już do produkcji pierwszego polskiego dźwiękowca pt. „Lopek czarodziej".

„SPOSÓB" NA BEZROBOCIE

Słynny ,minister „od bezrobocia" Prystor udzielił prasie wywiadu, w sprawie „częściowej likwidacji bezrobocia w Polsce". Pan Prystor zamierza wysłać w najbliższych miesiącach sto tysięcy bezrobotnych na Saksy, do robót polnych w Niemczech, a drugie tyle do Francji, gdzie istnieje „popyt na polskie siły robocze: górników, służące itp.".

22 OFIARA W DUESSELDORFIE

Łódź, wraz z nią cała Europa żyją pod wrażeniem nowych zbrodni, popełnionych przez nieznanego mordercę w Duesseldorfie. Rząd Świtalskiego postanowił pomóc Niemcom w tropieniu straszliwego mordercy i wysłał „swego najlepszego komisarza — Daniela Bachracha na pomoc". Słynny jasnowidz Ossowiecki również zainteresował się tą sprawą i udzielił „kilku ważnych szczegółów" widzianych w „śnie telepatycznym". Morderca jest jednak nadal nieuchwytny.

WIADOMOŚCI Z „DRESZCZYKIEM"

„Napad kasiarzy na Bank Przemysłowców Zgierskich". „Gwałciciel i samobójca". „Przez pomyłkę wymordował niewinną rodzinę" itp. itd.

KINA

ADRIA (dla młodzieży) — Stalina 1 „Dzieci kapitana Granta" — godz. 16, 18, 20

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Wschodnie zaloty" — godz. 17, 19, 21.

BAJKA (Franciszkańska 31) — „Pocałunek na stadionie"; godz. 18, 20

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 50" — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (dla młodzieży) Legionów 2-4 „Wyspa skarbów" godz. 16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 173) — „Pan Nowak" — godz 18, 20.

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Milczenie jest złotem" — godz. 17, 19, 21

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Sąd honorowy"— godz. 16, 18, 20

ROBOTNIK (Kilińskiego 187) — „Śpiewak nieznany" — godz. 16.30, 18.30, 20.30

ROMA (Rzgowska 84) — „Maskarada" — godz. 16, 18, 20.

REKORD (Rzgowska 2) — „As wywiadu" — dla młodzieży godz. 16 „Symfonia Pastoralna" — godz. 18, 20.

STYLOWY (Kilińskiego 123) —„Synowie" — godz. 16, 18, 20

ŚWIT (Bałucki Rynek 2) — „Zawieja" — godz. 18, 20.30

TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Milcząca barykada" — godz. 17, 19, 21

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Spotkanie" — godz. 16, 18, 20

WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Milczenie jest złotem" — godz. 16.30, 18.30, 20.30

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) —„Ali Baba i 40 rozbójników" — godz. 16.30, 18.30, 20.30

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Wschodnie zaloty" — godz. 16, 18, 20

ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Wilcze doły" — godz. 16, 18.30, 21,

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA
(ul. Jaracza 27)

W poniedziałek 28 listopada teatr nieczynny.

TEATR „OSA"
(Traugutta 1)

„Wzywa was Tajmyr" — komedia muzyczna K. Isajewa i A. Galicza. Początek o godz. 19.30.

„LUTNIA"

W poniedziałki teatr nieczynny.

ŁÓDZKI TEATR ŻYDOWSKI
(Jaracza 2)

28, 29, 30 listopada oraz 1 i 2 grudnia teatr nieczynny.

RADIO

11.55 (Ł) Sygnał — chwila muzyki. 11.57 Sygnał czasu. 12.04 DZIENNIK POŁUDNIOWY. 12.25 PRZERWA. 13.20 (Ł) Sygnał — chwila muzyki. 13.25 Program dnia. 13.30 Muzyka rozrywkowa. 14.00 Audycja Zw. Naucz. Polskiego. 14.15 (Ł) Komunikaty. 14.20 (Ł) „Antoni Rubinstein" — z okazji 120 rocznicy urodzin i 55 zgonu kompozytora. 14.55 Koncert solistów. 15.30 „Hallo, młodzi radioamatorzy". 15.50 Muzyka popularna. 16.00 DZIENNIK POPOŁUDNIOWY. 16.20 (Ł) Aktualności łódzkie. 16.25 (Ł) Audycja dla dzieci — „O małym murarzu". 16.40 (Ł) Muzyka dla dzieci. 16.50 (Ł) Reportaż dźwiękowy z konkursu wiejskich zespołów świetlicowych. 17.00 (Ł) Koncert popołudniowy. 17.45 Aud. z cyklu: „Od muru chińskiego do rewolucji chińskiej" — dla świetlic młodzieżowych. 18.00 „Z kraju i ze świata". 18.15 Muzyka ludowa. 18.40 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Przyroda nieożywiona". 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Offenbach: — Opera „Opowieści Hoffmana". 20.00 DZIENNIK WIECZORNY. 20.40 Muzyka. 21.40 Powieść. 22.00 (Ł) „7 dni sportu łódzkiego". 22.13 (Ł) Progr. lok. na jutro. 22.15 Koncert - transmisja **do CZECHOSŁOWACJI I BUDAPESZTU.** 23.00 OSTATNIE WIADOMOŚCI. 23.10 Program na jutro. 23.15 Koncert symfoniczny. 24.00 (Ł) Koncert życzeń. 0.10 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

Ze sportu

Grzywocz zwycięża Kasperczaka

Zakończenie dwudniowego turnieju pięściarskiego naszej Kadry Reprezentacyjnej

Wczoraj w hali Włókniarza zakończony został turniej pięściarski naszej Kadry Reprezentacyjnej w wagach: koguciej, lekkiej, średniej i ciężkiej. W kolejności wag pierwsze miejsca zdobyli: Grzywocz (Śląsk), Debisz (Łódź), Kolczyński (Warszawa) i Szymura (Warszawa).

Drugie i trzecie miejsca zdobyli: w wadze koguciej: Kasperczak (Wrocław) i Czarnecki (Łódź), w lekkiej: Żurawski (Warszawa) i Komuda (Warszawa), w średniej: Cebulak (Pomorze) i Sznajder, w wadze ciężkiej: Jaskóła (Łódź) i Niewadził (Łódź).

Drugi dzień walk naszej Kadry Reprezentacyjnej wypadł ciekawiej niż pierwszy. Walki stały na lepszym poziomie i dostarczyły dość licznie wypełnionej widowni o wiele więcej emocji niż w sobotę, ale pomimo tego, opuszczając po dwóch dniach naszą halę włókniarzy nie byliśmy wczoraj w najlepszym nastroju. Od czterech lat nie wiele się w naszym boksie zmieniło, skoro wśród zdobywców pierwszych miejsc turnieju łódzkiego dostrzegamy nazwiska powtarzane wciąż w kółko. W wadze koguciej nadal królują Grzywocz i Czarnecki, w średniej Kolczyński, w ciężkiej Szymura, Jaskóła i Niewadził. Pytamy się, gdzie jest narybek, jak pracują wydziały wyszkoleniowe naszych klubów, zrzeszeń i związków okręgowych skoro do tej pory nie potrafiliśmy z tej młodzieży, która tak licznie garnie się do boksu wychować bokserów klasą przynajmniej równych klasie Grzywoczów, Kolczyńskich, czy innych, którzy już zdążyli posiwieć w ringu. Oczywiście winy nie można doszukiwać się tylko w naszych władzach bokserskich — winę ponoszą tu i młodzi zawodnicy, którzy przez niesportowy często tryb życia marnują okazję do wybicia się i w rezultacie nie czynią tych postępów jakie rokują.

NAJLEPSI Z MŁODYCH

W chwili obecnej z młodych zawodników, których oglądaliśmy na ringu łódzkim, pokładać możemy nadzieję na Kasperczaku i Debiszu. Mistrz Europy może niewątpliwie poprawić jeszcze swą klasę i przysporzyć nam wiele sukcesów międzynarodowych, Debisz może również stać się dobrym bokserem, ale musi jeszcze bardzo dużo pracować nad sobą i usunąć wiele braków, które nie pozwolą mu nigdy stać się pięściarzem naprawdę wysokiej międzynarodowej klasy.

Obok Debisza zadatki na dobrego pięściarza ma również Paliński. Chłopiec ten rozporządza dzisiaj szybkim ciosem, dobrym refleksem i niezłym repertuarem uderzeń i kto wie, czy właśnie on, a nie Cebulak, czy Sznajder, zluzuje wreszcie w wadze średniej Kolczyńskiego.

NAJŁADNIEJSZA WALKA

Los tak zrządził, że najładniejszą walkę wieczoru oglądaliśmy wczoraj nie w finale o pierwsze i drugie miejsce, lecz w finale o miejsce 3 i 4 wagi średniej.

Spotkanie Palińskiego ze Sznajdrem, który według sędziów rozstrzygnął na swą korzyść Sznajder (my przyznalibyśmy zwycięstwo raczej Palińskiemu — przyp. red.), stało na zupełnie zadawalającym poziomie, a że prowadzone było w dobrym tempie, a przede wszystkim czysto, bez „fauli" i różnych zawodowych sztuczek — mogło i powinno podobać się wszystkim.

Walka Kasperczaka z Grzywoczem nie wiele ustępowała tej pierwszej, natomiast walką Debisza z Żurawskim nie byliśmy zachwyceni, przede wszystkim dla tego, że Debisz dał się wczoraj sprowokować do bójki, zapominając, że prawdziwy boks nie ma nic z nią wspólnego.

NA RINGU

Wczorajsze walki turniejowe rozpoczęły dwa spotkania towarzyskie. W pierwszym z nich Czarnecki (Związkowiec Zryw) nie rozstrzygnął spotkania z Olczykiem (ŁKS Włókniarz) wskutek obopólnych kontuzji (rozcięcie łuków brwiowych), a w drugim Komuda (Warszawa) wypunktował młodego Jędrzejczyka (ŁKS Włókniarz).

Po tych spotkaniach w ringu stanęli Sznajder (Śląsk) i Paliński (Pomorze), którzy stoczyli pojedynek o 3 i 4 miejsce w wadze średniej. Jak już wspomnieliśmy, była to najładniejsza walka wieczoru i od pierwszej do ostatniej rundy zupełnie wyrównana. Sznajder, oczywiście, starał się przez wszystkie trzy starcia złapać na swą prawą Palińskiego, ale mu to nie udało się i sam musiał przyjąć wiele ciosów. Niezawodnymi okazały się w trzecim zwłaszcza starciu haki Palińskiego. Walkę wygrał jednak Sznajder. Dlaczego? Nie wiemy. O 3 i 4 miejsce w wadze ciężkiej walczyli Niewadził (Łódź) z Rutkowskim (Szczecin). Rutkowski walczył zupełnie nieźle, no, ale jest jeszcze zbyt młodym zawodnikiem, aby mógł skutecznie przeciwstawiać się Niewadziłowi. W drugiej rundzie Niewadził krótkim sierpem załamał kolana pod swym przeciwnikiem, wskutek czego sędzia przerwał walkę. Zwyciężył przez techniczne k. o. Niewadził.

GRZYWOCZ NIE DAŁ SIĘ ZDETRONIZOWAĆ

Walka, na którą wszyscy oczekiwaliśmy z wielkim zainteresowaniem, a mianowicie walka w wadze koguciej pomiędzy Grzywoczem (Śląsk), a Kasperczakiem (Wrocław) udowodniła, że w tej wadze wciąż jeszcze najlepszym jest nasz górnik.

Grzywocz pokazał, że potrafi walczyć i z dystansu i z półdystansu i w zwarciu. Dzięki tym zwarciom, z których niemal zawsze wychodził zwycięsko, wygrał wczoraj walkę z najgroźniejszym dla siebie w tej chwili przeciwnikiem — Kasperczakiem.

Debisz wygrał wczoraj z Żurawskim (Warszawa), ale nie miał dobrego dnia. Od pewnego czasu widać po nim jakby spadek formy, a alarmujące jest to, że zdradza skłonności do niepotrzebnych przetrzymywań. Żurawski walczył bardzo ambitnie, ale też nie zbyt „fair", za co w 3 rundzie otrzymał aż dwa napomnienia.

KOLCZYŃSKI WCIĄŻ JESZCZE WYGRYWA

W wadze średniej Kolczyński (Warszawa) zdecydowanie pokonał Cebulaka (Pomorze). Wszystkie trzy rundy wygrał Kolczyński, będąc przez cały czas w ataku.

W wadze ciężkiej Szymura (Warszawa) po walce bez trudności pokonał w 2 rundzie Jaskółę (Łódź) przez dyskwalifikację tego ostatniego.



Uprzejmość nie zawsze popłaca...

Łącz strzela 2 bramki dla... Cracovii-Ogniwa

Drużyny wystąpiły w następujących składach: Włókniarz — Szczurzyński, Włodarczyk, Łuć, Rączko, Urban, Sołtyszewski (Pietrzak), Hogendorf, Baran, Janeczek, Patkolo, Kuźmiński.

Cracovia — Rybicki, Gędłek, Glimas, Mazur, Parpan, Jabłoński, Jabłoński II, Poświat, Łącz, Rajter, Bobula.

Widzów około 5 tysięcy. Sędziował ob. Szumlak z Łodzi.

Ktoś nazwał to spotkanie „pogonią za lisem" — i słusznie. Wiele było biegania, niedokładnych podań, misternych kombinacji, które kończyły się utratą piłki — i to wszystko. Publiczność jakby przewidywała, że gra nie będzie zbyt ciekawa i pomimo sprzyjającej pogody stawiła się bardzo nielicznie, bo w ilości zaledwie około 5 tysięcy, a na 15 minut przed końcem gry co niecierpliwsi opuszczali stadion.

Spodziewaliśmy się ładnej gry, jak na wicemistrza i drużynę zajmującą środkowe miejsce w tabeli przystało. Tymczasem oba zespoły, a szczególnie ŁKS Włókniarz, zawiodły nasze oczekiwania.

Zaczęło się od tego, że krakowianie przyjechali w zdekompletowanym składzie, bez braci Różankowskich, i gospodarze wypożyczyli im Łącza, który na 90 minut zmienił barwy klubowe, co wcale nie wyszło mu na złe. Z roli swojej wywiązał się dobrze, strzelając obie bramki. W konsekwencji wyszło to tak, że łodzianie strzelali bramki, a Cracovia zeszła z boiska zwycięzcą.

Cracovia przeważała przez cały czas, wyłączając kilka minut po utracie bramki w drugiej połowie, kiedy to całkiem poważnie zanosiło się na wyrównanie. Atak jej nie bawił się w zbytnie kombinacje i dobrze wspomagany przez pomoc parł zdecydowanie do przodu. Brak mu było jednak wykończenia pod bramką przeciwnika.

Na najlepszą ocenę u krakowian zasłużyła para obrońców — Gędłek i Glimas, a szczególnie Glimas, z którym bądź co bądź szybki i niebezpieczny Hogendorf nie potrafił wygrać ani jednego pojedynku. Parpan w roli stopera, jak zwykle, na poziomie. Można by co prawda mieć pewne zastrzeżenia co do tego, że za bardzo wysuwał się do przodu, odgrywając często rolę szóstego napastnika, ale przy słabym ataku łódzkim mógł sobie na to pozwolić, bez obawy o następstwa. Bramkarz Rybicki nie miał wiele do roboty, a wszystkie jego zagrania były w pierwszym rzędzie obliczone na efekt. Reszta drużyny przeciętna.

Jak już wspomnieliśmy, nawet na tle grającej niżej normalnego poziomu Cracovii, łodzianie wypadli blado. Jeden Miller i to tylko w pierwszej połowie gry, zasłużył na lepszą ocenę. Zamiana w pomocy Sołtyszewskiego na Pietrzaka nie wiele zmieniła na lepsze, pomimo tego, że właśnie on strzelił honorową bramkę. Pomiędzy atakiem a defensywą ciągle wytwarzała się niebezpieczna luka, w której spokojnie hasali napastnicy Cracovii. Szczurzyński nie ponosi winy za puszczone bramki.

Osobna uwaga należy się „Makusiowi" — Łączowi. Po słabej pierwszej połowie gry, w drugiej całkiem dobrze wywiązał się z roli kierownika krakowskiego ataku, będąc o całe niebo lepszym od Janeczka.

PRZEBIEG GRY

Od pierwszych minut zaznacza się przewaga Cracovii. W 4 min. ostry strzał Barana przechodzi koło słupka. W parę minut później Łącz strzela prosto w ręce Szczurzyńskiemu. Gra nieciekawa. 31 minuta. Bobula wybija róg, a Łącz głową strzela pierwszego goala. Baran nie wykorzystuje rzutu wolnego, strzelając wysoko ponad poprzeczką. Po przerwie sytuacja bez zmian. W dalszym ciągu przeważają goście. W 76 min. Łącz strzela drugą bramkę. Z boiska schodzi kontuzjowany Jabłoński i Cracovia gra aż do końca w dziesiątkę. Kombinacja Hogendorf — Janeczek — Pietrzak kończy się zdobyciem honorowej dla łodzian bramki przez tego ostatniego. Na kilka minut ŁKS Włókniarz przechodzi do ofensywy, zanosi się na wyrównanie, ale to tylko chwilowy zryw. Ostatnie minuty gry należą znowu do Cracovii.

W koszykówce ligowej

Warta zwycięża ŁKS Włókniarza 40:38

Drugi występ koszykarzy Warty z Poznania przyniósł gościom zwycięstwo nad ŁKS Włókniarzem w stosunku 40:38.

Do przerwy prowadzili łodzianie i to z dużą różnicą punktów 31:18. A więc w pierwszej części zawodów zdecydowanie przeważał ŁKS Włókniarz.

Po zmianie stron uwidocznił się w zespole łodzian brak dyspozycji strzałowej, oraz błędy w kryciu. Warta przy tym nie grała zbyt „fair", co uchodziło uwadze sędziów Piotrowskiego i Rybki z Krakowa.

Punkty dla gości uzyskali: Karalus 17, Dylewicz i Kubicki po 8, Borówczyk 3, oraz Orlikowski i Marciniak po 2. Dla łodzian punkty zdobyli: Barszczewski 14, Żyliński 11, Ulatowski 10, Maciejewski 3.

Kargier przegrał z Woźniakiem

Równocześnie z turniejem łódzkim zakończył się turniej naszej Kadry Reprezentacyjnej w Poznaniu. W wadze muszej pierwsze miejsce zdobył Woźniak, zwyciężając Kargiera, w piórkowej Antkiewicz pokonał Pankego, w półśredniej Chychła pokonał Kaźmierczaka (Musiał nie startował wskutek kontuzji) i w półciężkiej Grzelak pokonał Franka.

Juniorzy Włókniarza spisali się lepiej

Na przedmeczu spotkania towarzyskiego Cracovia—Włókniarz juniorzy Włókniarza pokonali zespół PKS Włókniarza z Pabianic w stosunku 6:2.

Był to mecz półfinałowy o mistrzostwo juniorów.

Boks kl. B

Stal - Korab (Piotrków) 10:6

W zawodach o drużynowe mistrzostwo w boksie w kl. B w Piotrkowie Stal z Łodzi pokonała drużynę tamtejszego Korabu w stosunku 10:6

Nowe władze łódzkich hokeistów

W sobotę odbyło się zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Hokejowego. Po złożeniu sprawozdania przez ustępujące władze, omówiono program prac na najbliższy okres.

Do nowego zarządu wybrani zostali następujący ob. ob.: jako prezes — Lange, I wiceprezes — Uznański, II wiceprezes i przewodniczący Wydziału Gier i Dyscypliny — Pawlak, III wiceprezes i przewodniczący Wydziału Spraw Sędziowskich — Brzeziński. Sekretarzem został wybrany Polakowski, skarbnikiem — Baranowski i gospodarzem — Wieczorek.

Funkcję kapitana sportowego powierzono ob. Królowi.

4

Niebezpieczny zbieg

Pandy szedł dalej niestrudzonym, równym krokiem. Rajot, schylony na swoim polu przy drodze, wyprostował plecy i spojrzał na niego uważnie.

Rajot rozbijał motyką suchą, kamienistą ziemię. Jego żona przekopywała rów wzdłuż działki, aby puścić wodę na pole. Dwaj chłopcy wyjmowali rękami największe kamienie i układali je po bokach w piramidy. Gołe plecy dzieciaków lśniły od obfitego potu.

Wieśniak, wsparłszy o ziemię motykę, patrzył na Insura.

— Z daleka idziesz, przyjacielu? I w jakim celu? — zapytał.

— Tylko psy i Anglicy wałęsają się bez celu po kraju — odpowiedział mu Pandy hinduskim przysłowiem.

Wkrótce Insur skręcił na zachód i poszedł ścieżką wzdłuż brzegu Dżamny. Gdzieś, o dziesięć mil, dalej, była tu w głuchym lesie znana mu stacja pocztowa. Naczelnik stacji — Kansamach, powinien jeszcze pamiętać Insura-Pandy.

Szedł i śpiewał:

Czandały, czamary, wędrowni czangary,
Garncarze, tkacze, zamiatacze ulic,
Zabijajcie sahibów; tchórzliwych sahibów
Oni są biali na twarzy, a czarne mają serca,
Mają mężność hieny, a sumienie tygrysa,
Pędźcie ich precz, bez litości!
My, żołnierze, sipaje wam pomożemy.
Obrócimy swoje bagnety,
Zepchniemy sahibów z gór,
Utopimy ich w morzu,
W morzu, zza którego przybyli!:::

Około południa zasnął w kurzu na skraju drogi.

Dwa wielbłądy szły na północ tą samą ścieżką wzdłuż Dżamny. Pierwszy był ślepy na jedno oko i stale zbaczał w lewo. Idąc, o mało nie nastąpił na człowieka, śpiącego przy drodze.

— Cóż ty, śpisz na samym środku gościńca? — krzyknął poganiacz.

Hindus, nie podnosząc głowy, odpowiedział coś niezrozumiale.

Jednooki wielbłąd przysunął pysk do ramion Insura, poczuł w jego torbie zapach chleba.

— A, a, przygotowałeś żarcie dla mego wielbłąda — wrzasnął poganiacz.

— Kto tam? Z kim rozmawiasz? — zapytał ostry głos za jego plecami.

Był to głos sahiba — Anglika.

Pandy wciąż jeszcze nie odwracał głowy. Wyjął z torby czapatti i podsunął go poganiaczowi. Ten, zobaczywszy kreskowane znaki na chlebie, zamilkł natychmiast.

— A — a — powiedział i uderzył swego wielbłąda.

Pandy bezszelestnie skoczył gdzieś w bok i zapadł się w wysoką trawę.

— Kto tam? Coś widział? — zapytał ten sam głos poganiacza.

— Co widziałem? Zakurzonego żebraka na drodze. O... o... A... a. Poganiacz zaśpiewał głośno..

— Ale to nie ten, którego szukamy? — zapytał głos.

— Nie, sahibie, to nie ten, którego szukamy — odrzekł poganiacz..

I pognał dalej wielbłądy

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	213-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział fabryczny	216-19
Dział rolny	254-21 wewn. 8
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż. Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

D-05488